

Rozrywka. Potańcówka w rytmie hitów The Beatles, koncerty i sztuka w centrum wszechświata
str. 7



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Owiani sekretami masoni z Lublina zdemaskowani, czyli nie taki diabeł straszny
str. 11-13

POD
PARAGRAFEM

NOWOŚCI

DZIENNIK TORUŃSKI

Czwartek
14.05.2026

Nr 110 (17004)
Rok LIX

www.nowosci.com.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

INWESTYCJE CZTERY OFERTY NA PROJEKT TEATRU MUZYCZNEGO

Za Grunwald chcą grube miliony

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Konkurs na projekt nowej siedziby Teatru Muzycznego w Toruniu wreszcie w decydującej fazie. Cztery podmioty przedstawiły ostateczne koncepcje. Najdrożej ceni się polsko-angielskie konsorcjum - chce prawie 33 mln zł.

To na pewno będzie bardzo droga inwestycja, skoro sama dokumentacja

projektowa kosztować będzie wiele milionów złotych. Nowa siedziba podległego samorządowi województwa Teatru Muzycznego w Toruniu powstać ma w przebudowanym Grunwaldzie.

Na razie dawny kinoteatr przy ulicy Warszawskiej straszy jeszcze swoimi resztkami i żółtawymi ścianami, które na pamiątkę mają zostać uwzględnione w nowej bryle. W decydującej fazie jednak jest już wreszcie konkurs na projekt nowej siedziby

teatru. A ta - według słów marszałka Całbeckiego - ma stać się największą sceną muzyczną w regionie.

Finansowe oczekiwania architektów robią wrażenie! Ostateczne koncepcje złożyły cztery wcześniej zakwalifikowane do tego w konkursie podmioty i proponują w nich, że wykonają dokumentację projektową nowej siedziby teatru za miliony. Rozrzut między tymi ofertami jest kolo-salny: od 8 do prawie 33 mln zł. ©© Więcej na stronie 3



WYSTAWA

Prace dyplomowe w CSW

W Centrum Sztuki Współczesnej otwarta została wystawa prac dyplomowych absolwentów Niepublicznego Liceum Sztuk Plastycznych w Toruniu. Można ją oglądać do 24 maja. Więcej na str. 4

Sylwia Hille-Jarząbek, terepeutka: ADHD?
Z tego się nigdy „nie wyrasta” **str. 2**

Agresywny złodziej już siedzi w areszcie.
Kradł w Biedronce w Toruniu, uderzył w twarz kobietę **str. 2**

Czas oświadczeń. Ile zarabia i co posiada senator Tomasz Lenz? str. 3

Nr ISSN 0137-9259

Nr indeksu 350370



FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

W MZK już wiedzą, jak się obronić. Pracownicy przeszli szkolenie str. 4

Masowe uderzenie w pornografię dziecięcą w kraju

W trakcie działań „Hellfire” funkcjonariusze zatrzymali 123 osoby w wieku od 19 do 94 lat, w tym jedną 30-letnią kobietę. Przeprowadzili 175 przeszukań, w których efekcie zabezpieczyli ponad 1500 nośników **str. 5**

REKLAMA

0011520525

**Już jutro
w Nowościach**

wkładka informacyjna
dla mieszkańców Torunia



TORUŃ

Jutro w „Nowościach” PULS

● Tu leczą kręgosłup, kolana i samotność ● Seniorka pod tramwajem.
Kto zapłaci za krzywdę ● Prof. Kniec:
Nie chciałbym być na miejscu rolników

Zamów prenumeratę

Nowości Toruńskie ☎ 56 451 91 04

bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nowosci.com.pl

Agresywny złodziej już siedzi w areszcie

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Prokuratura poinformowała o areszcie dla Daniela D. Mężczyzna kradł w Biedronce w Toruniu, uderzył w twarz kobietę, a potem znieważał policjantów na służbie. Kary nie uniknie.

Agresor najpierw wpadł i został zatrzymany, a potem postanowieniem z dnia 11 maja Sąd Rejonowy w Toruniu zastosował wobec Daniela D. środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na okres trzech miesięcy.

O tym, co wydarzyło się w sklepie Biedronki w Toruniu i zdarzeniach mających miejsce nazajutrz Prokuratura Okręgowa w Toruniu poinformowała we worek 12 maja w komunikacie.

Kradł, uderzył, zwyzwał policjantów

8 maja funkcjonariusze Komisarjatu Policji Toruń Śródmieście zatrzymali Daniela D., który - jak ustalono - nie tylko znieważał ich podczas pełnienia obowiązków służbowych, ale także, dzień wcześniej ukradł ze sklepu Biedronka alkohol i był agresywny. Poza tym uderzył kobietę w twarz, a kolejnym osobom groził pozbawieniem życia.

- W oparciu o zebrany w sprawie materiał dowodowy prokurator przedstawił Danielowi D. cztery zarzuty, w tym dwa w warunkach powrotu do przestępstwa (recydywy). Podczas przesłuchania podejrzany w żaden

sposób nie odniósł się do przedstawionych mu zarzutów. Nie złożył wyjaśnień i nie podpisał protokołów przesłuchań - przekazuje prokurator Izabela Oliver, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Toruniu.

Złodziej wędruje za kraty

Z uwagi na potrzebę zabezpieczenia prawidłowego toku postępowania, obawę mataczenia procesowego oraz zagrożenia surową karą pozbawienia wolności, w tym obawę ukrywania się podejrzanego oraz uzasadnioną obawę popełnienia przez niego przestępstwa przeciwko życiu, zdrowiu lub bezpieczeństwu powszechnemu prokurator skierował do Sądu Rejonowego w Toruniu wniosek o zastosowanie wobec mężczyzny środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania.

- Sąd podzielił stanowisko prokuratora, uwzględnił wniosek i zastosował areszt. Sprawa pozostaje w toku - informuje prokurator Izabela Oliver.

Daniel D. to mężczyzna, który w czwartek 7 maja, zaatakował w sumie dwie kobiety na Bydgoskim Przedmieściu. Jedną z nich uderzył w twarz. Został zatrzymany dzień później w... Teatrze imienia Wilama Horzycy, najpierw przez jego pracowników technicznych.

Pisaliśmy o tym w „Nowościach”. Potem został przejęty przez policjantów. Podczas tej interwencji Daniel D. ich znieważał.

©©

POGODA W TORUNIU

Czwartek

14°C
4°C



Wiatr
płd., -zach., 13 km/h
Ciśnienie
1001 hPa
Biomot
niekorzystny

Piątek

16°C
7°C



Sobota

16°C
8°C



Dziś imieniny obchodzą Bonifacy, Dominika, Jeremi, Maciej i Michał

ADHD to nie tylko problem dzieci. Z tego się nigdy „nie wyrasta”

Joanna Boroń
redakcja@polskapress.pl

Rozmowa z Sylwią Hille-Jarząbką, tereapeutką, wykładowczynią w Państwowej Akademii Nauk Stosowanych.

Piętnaście, dwadzieścia lat temu większość z nas nie wiedziała co to ADHD. Dzisiaj każdy zna ten skrót, ale kojarzy z dziećmi. A przecież dzieci z ADHD w pewnym momencie stają się dorosłymi z ADHD...

To zależy. Bo już dziesięć, piętnaście lat temu poradnie pedagogiczno-psychologiczne przeprowadzały badania pod kątem zespołu nadpobudliwości psychoruchowej, ale rzeczywistość faktem jest, że o tym się nie mówiło. Jeżeli dziecko było zdiagnozowane, otrzymywało pomoc i nauczyło się radzić sobie ze swoim zaburzeniem: z impulsywnością, z zaburzeniami koncentracji uwagi, z nadaktywnością - to zwiększało prawdopodobieństwo, że w życiu dorosłym będzie radzić sobie całkiem dobrze. Dorosłym z utrwalonym zaburzeniem, tym którzy nie usłyszeli diagnozy, nie nauczyli się żyć z ADHA, może być trudno, ale też może być dobrze.

Gdy myślimy o ADHD dziecięcym, to mamy pewien obraz - dzieci, które nie potrafią się na niczym skoncentrować. Jest w ich życiu dużo takiego chaosu. Ci dorośli też żyją w takim chaotycznym świecie?

I tu znowu różnie bywa. Znam osoby z ADHD, które kochają planować i są dobrze zorganizowane. Pewnym wyznacznikiem są ryzykowne zachowania. ADHD to jest m. in. niedobór dopaminy. Dopamina to hormon działania. Jeżeli stale poszukujemy dopaminy, jesteśmy poszukiwaczami wrażeń, to łatwo możemy sobie zastąpić brak np. przykład uzależnieniem albo innymi niewspierającymi zachowaniami.

Wielu dorosłych nigdy diagnozy nie usłyszało i dzisiaj mają problemy, trafiają do gabinetu i słyszą - ADHD. Zakładam, że to jest dla nich szok. Z reguły do psychologa celem wykonania diagnozy kieruje lekarz psychiatra, do którego



FOT. DAVID JASKEWICZ

zgłaszają się osoby, które zaczynają zauważać trudności i poszukują ich przyczyny. Głównie to zaburzenia koncentracji, wewnętrzny niepokój oraz obniżony nastrój. Myślę, że zachorowały na depresję, ale psychiatra zbiera wywiad i mówi: „to wygląda na zaburzenie neurorozwojowe”, zaczyna dopytywać, jak to było w dzieciństwie. Jeżeli ma ku temu wskazówki, kieruje właśnie do psychologa po to, żeby zdiagnozował pod kątem ADHD.

Dorosły słyszy diagnozę i co dalej? Na czym polega terapia?

Terapia może iść dwutorowo. Pierwsza rzecz to farmakoterapia. Po badaniu psychologicznym, osoba wraca do lekarza psychiatry i jeżeli to jest wymagane, włączane jest leczenie farmakologiczne. Warto nadmienić, że nie każda osoba z ADHD potrzebuje leków. To by było zbyt proste, prawda? Najbardziej rekomendowaną formą wsparcia są grupy psychoedukacyjne, w których nabywamy wiedzy i umiejętności radzenia sobie ze skutkami swojego ADHD. Bo jak już mówiłam każdy przypadek jest inny - u jednego ADHD objawiało się będzie właśnie w chaosie, w niedowożeniu zadań. Ale będą osoby, u których będą kulały relacje, dla przykładu „gadulstwo” może być jednym z objawów ADHD, ciągle przerywanie, czyli „wiem, wiem, co chcesz powiedzieć”. Proszę sobie wyobrazić, jaką frustrację taki sposób komunikacji może budzić u drugiego człowieka, z którym jesteśmy w relacji. Nie może on zdania dokończyć, bo my już wiemy, co on chce nam powiedzieć. I tu pomoc może właśnie grupa psychoedukacyjna, która pokazuje, że mamy

podobnie, ale też uczymy się jak zmieniać swoje adhdowe życie.

Dla mnie to pojęcie nowe

Często mylimy pojęcie grup psychoedukacyjnych z psychoterapią. W psychoterapii pracujemy nad zmianą. Ale jak zmienić nasz mózg? To jest zaburzenie neurorozwojowe i musimy o tym pamiętać, że my się tacy rodzimy, jednym z elementów procesu jest zaakceptowanie tego, że właśnie tacy jesteśmy. W psychoterapii, gdzie pracujemy nad zmianą psychoterapeuta nie mówi pani, co pani ma zrobić. Pani sama musi dojść do tego, co będzie dla pani korzystne, zbudować rozwiązanie. W ADHD zaś dajemy gotowe, sprawdzone metody, które mogą działać. Ale to już nie jest psychoterapia.

To co to za gotowce, które pozwalają zapanować nad ADHD?

Bardzo różne. Są ci, którzy nie mogą dowieźć zadania do końca i I będą ci, co nie mogą zacząć. W przypadku zaczynania zadań dopamina jest hormonem, który nam bardzo pomaga. Osoby, które ADHD nie mają, myślą sobie „rozładuję zmywarke”. Mózg mówi „okej”. Dopamina nam się produkuje. Idziemy, wykonujemy zadanie. U osoby z ADHD pojawia się taka sama myśl. „Rozładuję zmywarke”. I nie dzieje się nic, bo u nich z chwilą, kiedy zaczynają działać, dopiero zaczyna się produkować dopamina. W ADHD motywacja to jest lukus, który przychodzi wtedy, kiedy zaczniemy zadanie. Tu ma zastosowanie zasada 120 sekund, czyli niejako „zmuszenie się” do zadania oraz podanie sygnału dla mózgu będą, ile to zadanie będzie trwało - tylko 120 sekund - zwiększa prawdopodobieństwo, że będzie nam się chciało robić dłużej, jak już zaczniemy, więc finalnie je dokończymy. Działać też będzie nam nauka odbodźcowania się, autoregulacji, przysługania się, kiedy mi te moje wewnętrzne korki wybuchają, kiedy mi się ta moja nadreaktywność odzywa. Nad tym możemy pracować, ale musimy po prostu też wiedzieć jak. I taką wiedzę możemy uzyskać w grupie psychosycho-

edukacyjnej dla osób dorosłych z ADHD.

Widziałam wysyp filmików w internecie pokazujących w zabawny sposób problemy osób dorosłych z ADHD.

To nie jest zabawne. U tych osób to się łączy z ogromnym cierpieniem, bo z tego chaosu wynikają konkretne konsekwencje. Jeżeli nie możemy dowieźć zaplanowanych czynności do końca, nie możemy ich zrealizować, to co to o nas mówi innym? Jak wpływa na to co o sobie myślimy? To bardzo mocno wpływa na naszą samoocenę.

Ta „sława” którą dziś cieszy się ADHD, pomaga?

Nie wszystko jest ADHD, bo to jest zaburzenie neurorozwojowe, więc są pewne warunki, które muszą wystąpić, żebyśmy taką diagnozę mogli postawić. Punkt pierwszy - czy problem występował w dzieciństwie? Przy czym to nie musi być ta historia, że ktoś chodził w kółko po klasie, bo to może być taka historia, że ktoś siedział cicho i grzecznie, no ale całe zeszłyty miał zamalowane w kwiatki. Istotny jest dokładny wywiad rozwojowy, bo jeżeli do 12 roku życia nie było „objawów” ADHD to my nie mamy do czynienia z ADHD, tylko na przykład mamy dorosłą osobę w okresie perimenopauzy albo osobę doświadczającą kryzysu zdrowia psychicznego. Często objawy są bardzo podobne, ale to już nie jest ADHD!

Poza tym musimy rozgraniczyć, czy to jest ADHD, czy my tutaj mamy zaburzenie osobowości, na przykład typu borderline, którego impulsywność jest składową. W PTSD również zachowania są bardzo podobne do objawów ADHD, nie będą one wynikały z zaburzenia neurorozwojowego, tylko z tego faktu, że ten człowiek doświadczył czegoś trudnego, więc to różnicowanie jest bardzo istotne. A potem idziemy do sekcji numer dwa, czyli mamy testy psychologiczne, które są testami psychometrycznymi, które są testami mierzalnymi i które nam też dają informację o człowieku. Diagnoza jest procesem. Stawiać powinni ją tylko ci, którzy mają wykształcenie i doświadczenie.

Teatr Muzyczny będzie nas kosztował miliony

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Cztery podmioty przedstawiły ostateczne koncepcje Teatru Muzycznego w Toruniu. Za samo wykonanie projektów przebudowy Grunwaldu chcą milionów złotych.

To na pewno będzie bardzo droga inwestycja, skoro sama dokumentacja projektowa kosztować będzie wiele milionów złotych. Nowa siedziba podległego samorządowi województwa Teatru Muzycznego w Toruniu powstać ma w przebudowanym Grunwaldzie.

Na razie dawny kinoteatr przy ulicy Warszawskiej straszy jeszcze swoimi resztkami i żółtawymi ścianami, które na pamiętkę mają zostać uwzględnione w nowej bryle. W decydującej fazie jednak jest już wreszcie konkurs na projekt nowej siedziby teatru. A ta, przypomnijmy, ma według słów marszałka Piotr Całbeckiego stać się największą sceną muzyczną w regionie i bardzo nowoczesną.

- 30 kwietnia wpłynęły do nas cztery ostateczne już oferty w postaci koncepcji przebu-



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Konkurs na projekt nowej siedziby Teatru Muzycznego w Toruniu jest już bliski finału

dowy budynku - mówi „Nowościom” Grzegorz Mądrzycki, specjalista ds. realizacji inwestycji w Teatrze Muzycznym.

Złożone oferty mocno się różnią

Oczekiwania architektów mogą robić wrażenie! Wspomniane ostateczne koncepcje złożyły cztery wcześniej zakwalifikowane do tego w konkursie podmioty i proponują w nich, że wykonają dokumentację projektową nowej siedziby teatru. Rozstrzał jednak między tymi ofertami jest kolosalny: od 8 do prawie 33 mln zł.

Najtańszą ostateczną ofertę złożyła firma Sound&Space Sp. z o.o. z Poznania, gotowa wykonać projekt za 7 995 000 zł brutto. Ona swoich szacunków z pierwszej oferty nie zmieniła.

Więcej chce firma PLUS3-Architekti Sp. z o.o. z Warszawy - oczekuje za projekt 8 999 000 zł brutto. To nieco, ale jednak więcej niż początkowo.

Z ceny zeszło natomiast konsorcjum firm Kozień Architekti Sp. z o.o. z Krakowa i Manufaktura Technologiczna Sp. z o.o. z Piaseczna. Początkowo oczekiwało ponad 17 mln zł zapłaty, ale ostatecznie oszaco-

wało koszt swoje pracy na 8 999 999 zł.

Najdrożej swoją pracę ceni nadal polsko-angielskie konsorcjum firm JSK Architekti Sp. z o.o. z Warszawy i Zaha Hadid Limited z Londynu - oczekuje za projekt aż 32 828 700 zł. To jeszcze więcej niż początkowo (o ponad 120 tysięcy zł).

Tu przypomnijmy, że wszystkie wymienione firmy cieszą się w branży renomą. Jest wśród nich jednak także gracz o światowej sławie - to właśnie biuro Zaha Hadid Limited z Londynu. To absolutny top of the top architektoniczny.

Komisja wybierze koncepcję

Czy Teatr Muzyczny w Toruniu, który jest inwestorem całego przedsięwzięcia, stać na projekt polsko-angielskiego konsorcjum? Jak już pisaliśmy, czas pokaże. Teraz dopiero rozpocznie się ostateczne ocenianie tych koncepcji i ofert przez komisję przetargową. Zgodnie z przyjętym kryterium, cena nie jest przy wyborze jedynym i kluczowym elementem.

-Potem najlepsze z koncepcji mogą podlegać negocjacom w celu ulepszenia ofert przez projektantów. Ale możliwa jest

też sytuacja, w której trafi się wybitny projekt w 100 procentach spełniający oczekiwania zamawiającego. Wtedy możliwe jest podpisanie umowy z projektantem bez negocjacji - objaśnia Grzegorz Mądrzycki.

Ile potrwa ocenianie ostatecznych koncepcji architektów?

- Zgodnie z ustawą Prawo Zamówień Publicznych, w naszym zamówieniu o wartości szacunkowej powyżej progów unijnych, każdy z oferentów jest związany ofertą przez 90 dni. W tym czasie zamawiający (czyli teatr) powinien ocenić wnioski i podać zwycięzcę. Potem wykonawca będzie miał 12 miesięcy na przedstawienie kompletnego projektu wraz z pozwoleniem na budowę - informuje Grzegorz Mądrzycki.

Najpóźniej zatem do końca lipca br. projekt nowej siedziby Teatru Muzycznego zostanie wybrany. A potem - najpóźniej do końca lipca 2027 roku architekti będą musieli pokazać efekt swoim prac. Jak mówi jednak Grzegorz Mądrzycki, teatr zamierza już samego wyboru dokonać wcześniej niż z końcem ustawowego terminu.

Największa scena muzyczna w regionie

Co wiadomo na pewno o nowej siedzibie Teatru Muzycznego w Toruniu? Zakładana kubatura nowego gmachu przy ul. Warszawskiej i Wola Zamkowa to 40 000 metrów sześciennych. Znaleźć tu mają miejsce duża sala, sala prób (scena kameralna), studio nagraniowe, przestrzeń konferencyjna i kawiarnia. Oczekiwane wymiary sceny nowego Teatru Muzycznego w Toruniu są takie: szerokość 20 metrów, głębokość 20 metrów i duże zaszcenie. To uczynić ma ją największą tego typu w regionie. Przestrzeń głównej sali ma być wielofunkcyjna - dzięki automatyce sterującej aranżacją wnętrza (m.in. chowana widownia) mają się tu w przyszłości odbywać również koncerty.

- Spodziewany termin zakończenia budowy nowego teatru to 2029 rok - zapowiadała Beata Krzemińska, rzeczniczka marszałka województwa.

Czy to nadal aktualne? Biorąc pod uwagę, że pozwolenia na budowę powinno pojawić się do końca 2027 roku, a potem należy jeszcze wyłonić wykonawców - niekoniecznie.

©@

Ile zarabia i co posiada senator Tomasz Lenz? Mamy najnowsze oświadczenie majątkowe polityka

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Senator Tomasz Lenz został wykluczony z KO. Po tym, jak pomijając procedury wykonano jego synowi zabieg w szpitalu. Zajrzeliśmy do oświadczenia majątkowego senatora.

Zabieg, który stał się powodem całej afery, nie był żadnym ratującym życie. W powiatowym szpitalu w Aleksandrowie Kujańskim - bez kolejki, bez zachowania procedur, synowi senatora wykonano zabieg nazywany „standardowym, drobnym chirurgicznym”.

Bez kolejki. To oburzyło ludzi

Polityczne skutki tego już są: zarówno senator Tomasz Lenz, jak i dyrektor szpitala Mariusz Trojanowski usunięci zostali z partyjnych szeregów Koalicji Obywatelskiej.

Sprawa oburzyła opinię publiczną. Od razu też padły pytania, czy senatora nie stać na prywatne wizyty i zabiegi, skoro skorzystał z publicznej

służby zdrowia wiąże się - dla każdego - z koniecznością ustawienia w kolejce.

„Nowości” zajrzały do najnowszego oświadczenia majątkowego polityka. A tam - bieda nie ma.

Zawodowy senator z Torunia zarabia godnie

Tomasz Lenz to tak zwany senator zawodowy. Taki członek Senatu otrzymuje uposażenie (wynagrodzenie) z tytułu wykonywania mandatu, rezygnując z innych źródeł zarabkowania. Przysługuje mu miesięczne wynagrodzenie oraz środki na biuro senatorskie, a jego głównym obowiązkiem jest praca w komisjach i na posiedzeniach.

Jakie dochody z tego tytułu miał senator Tomasz Lenz

Tomasz Lenz jest obecnie senatorem niezrzeszonym. Został usunięty z Koalicji Obywatelskiej w poniedziałek, 11 maja.



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Senator Tomasz Lenz z Torunia. Ile zarabia i co posiada?

przez cały ubiegły rok? Opisał to szczegółowo w oświadczeniu majątkowym za rok 2025, które musiał złożyć, jak inni, do końca kwietnia obecnego roku.

158 615 złotych - taki dochód miał z uposażenia senatorskiego i dodatków do niego, 47 603 złotych - tyle przynio-

sła mu dieta parlamentarna (dopisał też: dieta bez podatku - 36 000 zł, dieta opodatkowana - 15 250 zł), 596 zł - taki dochód dała mu dieta wyjazdowa.

Kolejne dochody w ubiegłym roku senator miał dzięki darowiznom od członków rodziny. Anna Lenz podarowała

mu 50 000 zł, Emilia Lenz - 20 000 zł, a Stanisław Lenz - kolejne 20 000 zł.

Jak ujawnia senator, dzięki tym darowiznom właśnie spłacił kredyt zaciągnięty na dom w Nicolaus Banku.

Poza tym polityk miał jeszcze 6000 zł dochodu z tytułu najmu.

Dom jest własny, domek też, auto zostało wynajęte

Co posiada Tomasz Lenz? Jego oszczędności to - jak oświadcza - tylko 342 złote i 63 grosze. Posiada udziały w spółce Lenz Factory, ale z tego tytułu żadnego dochodu w minionym roku nie osiągnął.

Posiada dom z działką, którego wartość szacuje na 1 000 000 zł. Poza tym także domek letniskowy na działce o powierzchni 300 metrów kwadratowych o wartości 300 000 zł. Jest też w jednej z kwartyl właścicielem innego gruntu (wartość: 10 000 zł).

Cenne składniki majątku, które trzeba ujawnić w oświadczeniu? Takich senatorów nie ma - jak oświadcza. W garażu nie parkuje własnego samochodu. „Pojazd, którym się posługuję, jest wynajmowany” - napisał.

Kredyty i pożyczki? Kredyt na dom spłacił dzięki darowiznom od rodziny, jak pisze. Ma jednak pożyczkę w Zakładowym Funduszu Świadczeń Socjalnych - stan na koniec ubiegłego roku to 12 304 zł. ©@

Toruń

W MZK już wiedzą, jak się obronić

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Kontrolerzy biletów, motorniczowie i kierowcy autobusów MZK są narażeni na agresję pasażerów. Dlatego właśnie pracownicy MZK przeszli policyjne szkolenie z samoobrony.

Z tego policyjnego szkolenia z samoobrony skorzystali kontrolerzy biletów, motorniczowie tramwajów i kierowcy autobusów MZK w Toruniu. Dlaczego właśnie oni? Bo mają codzienny kontakt z ludźmi, wśród których - niestety - co jakiś czas zdarzają się osoby agresywne. Zarówno werbalnie, jak i fizycznie.

Trochę teorii, a potem już ćwiczenia. Wszystko pod okiem fachowców

- Celem tego przedsięwzięcia było podniesienie poziomu bezpieczeństwa pracowników transportu publicznego oraz przygotowanie ich do właściwego reagowania w sytuacjach agresji słownej i fizycznej, które mogą wystąpić podczas wykonywania obowiązków służbowych. - objaśnia mł. asp. Adrianna Nadarzewska z Komendy Miejskiej Policji w Toruniu.

Podczas zajęć 11 maja policjanci najpierw omówili najczęściej występujące zagrożenia pojawiające się w środkach komunikacji miejskiej. Szczególną uwagę zwracali na zachowania agresywne pasażerów, sytuacje konfliktowe oraz sposoby ich deeskalacji. Potem uczestnicy szkolenia poznali podstawowe techniki samo-

obrony, bezpiecznego dystansowania się od napastnika oraz metody ochrony własnej i osób postronnych do czasu przyjazdu patrolu policji. Instruktorzy zaprezentowali również praktyczne sposoby reagowania w przypadku naruszenia nietykalności cielesnej, prób ataku czy zakłócania porządku publicznego w pojazdach MZK.

-Ważnym elementem szkolenia były ćwiczenia praktyczne, podczas których uczestnicy mogli przećwiczyć reakcje na realne sytuacje zagrożenia - podkreśla mł. asp. Adrianna Nadarzewska.

Policjanci przypomnieli także o zasadach współpracy z numerem alarmowym 112 oraz o konieczności szybkiego przekazywania informacji dotyczących zdarzeń, które mogą zagrażać bezpieczeństwu pasażerów i pracowników komunikacji miejskiej.

Jak zaznaczają toruńscy policjanci, tego rodzaju działania mają na celu zwiększenie poczucia bezpieczeństwa zarówno pracowników MZK, jak i zwykłych mieszkańców korzystających z transportu publicznego.

Współpraca policji z miejskimi przewoźnikami to stały element profilaktyki i budowania bezpiecznej przestrzeni publicznej.

-Szkolenie spotkało się z dużym zainteresowaniem uczestników. Podkreślali praktyczny wymiar zajęć oraz możliwość zdobycia umiejętności przydatnych w codziennej pracy - podsumowuje mł. asp. Adrianna Nadarzewska. ©©



Kontrolerzy, motorniczowie tramwajów i kierowcy autobusów na policyjnym szkoleniu z samoobrony

Olsztyńska wciąż przejezdna, ale są nowe ograniczenia

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

W ramach przebudowy ulicy Olsztyńskiej w Toruniu nadszedł czas na roboty ziemne. To kolejny etap tej inwestycji.

We wtorek 12 maja rozpoczął się kolejny etap przebudowy ulicy Olsztyńskiej, której wykonawcą - na zlecenie Miejskiego Zarządu Dróg w Toruniu, jest konsorcjum firm Balzola Polska i Lantania. To prace związane z usuwaniem podziemnych kolizji z infrastrukturą gazową.

Generalnie związane z tym prace obejmą cały przebudowywany odcinek ulicy Olsztyńskiej, czyli między ulicami Czekoladową a granicą Torunia. Na początek dotyczą fragmentu między Czekoladową a torem kolejowym.

We wtorek 12 maja wzdłuż jezdni Olsztyńskiej na tym fragmencie pojawiły się dodatkowe znaki drogowe. To oczywiście zabezpieczenie terenu robót. Te rozpoczęły się w środę 13 maja, po wschodniej stronie jezdni. Roboty są prowadzone poza nią. To oznacza minimalne utrudnienia w ruchu drogowym.

- Na czas wykonywania robót zaprojektowano organizację ruchu mającą na celu zabezpieczenie wszystkich uczestników ruchu drogowego oraz pracowników wykonujących roboty drogowe, przy jed-



FOT. MAREK NIENARTOWICZ

Na Olsztyńskiej pojawiła się ekipa, która zajmie się usuwaniem kolizji w infrastrukturze gazowej

noczesnym zminimalizowaniu utrudnień w ruchu drogowym, zarówno kołowym jak i pieszym - zapewnia Agnieszka Kobus-Peńsko, rzecznik prasowy MZD.

Na Olsztyńskiej ustawione więc zostały znaki ostrzegawcze - przed strefą robót. Obo-

Przebudowa ulicy Olsztyńskiej obejmie blisko 2-kilometrowy odcinek między ulicą Czekoladową a granicą miasta.

wiązuje w niej ograniczenie prędkości dopuszczalnej do 40 kilometrów na godzinę.

Prace na Olsztyńskiej związane z infrastrukturą gazową potrwać przez najbliższych kilka miesięcy. Na przełomie czerwca i lipca ma się rozpocząć budowa wiaduktu nad torem kolejowym przecinającym tę ulicę.

Jednocześnie drogowcy pracują nad zmianami w organizacji ruchu w pobliżu ulicy Olsztyńskiej - na czas kolejnych etapów inwestycji i związanych z tym utrudnień w przejeździe nią. Nowe rozwiązanie ułatwia-

jące pojawi się na Szosie Lubickiej i ulicy Płockiej. Z tej pierwszej, jadąc od strony Lubicza, będzie można bezkolizyjnie skręcać w tę drugą. Sprawi to wydzielenie pasa do prawoskrętu na jezdni Szosy Lubickiej. Z kolei wyjazd w nią z ulicy Płockiej także odbywać się będzie specjalnie wyznaczonym pasem. W rejonie zbiegu obu dróg obowiązywać będzie ograniczenie prędkości do 50 kilometrów na godzinę.

Z kolei na skrzyżowaniu ulic Skłodowskiej-Curie i Chrzanowskiego nie będzie możliwości zawracania. W celu zawrócenia trzeba będzie wjechać w tę drugą i skorzystać z istniejącego w pobliżu ronda. Dla kierowców jadących z Chrzanowskiego w prawo w Skłodowskiej-Curie, wprowadzona zostanie strzałka do warunkowego skrętu.

Pod koniec maja na skrzyżowaniu ulic Olsztyńskiej i Ceramicznej pojawi się tymczasowe rondo. Jego wprowadzenie postulowali okoliczni mieszkańcy. Stałe rondo powstanie w tym miejscu w ramach przebudowy Olsztyńskiej. Również w maju na skrzyżowaniu ulic Ukośnej i Zakątek zmienią się zasady bezpieczeństwa.

Przypomnijmy, że przebudowa ulicy Olsztyńska trwa od października 2025 roku. W lutym obecnego roku rozpoczęły się prace w terenie. Przebudowa ma się zakończyć wiosną 2028 roku. ©©

Młodzi plastycy pokazali swoje prace

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

We wtorek (12 maja) w Centrum Sztuki Współczesnej otwarta została wystawa prac dyplomowych absolwentów Niepublicznego Liceum Sztuk Plastycznych w Toruniu. Jest co podziwiać!

We wtorkowe popołudnie (12 maja) odbył się wernisaż wystawy prac dyplomowych absolwentów Niepublicznego Liceum Sztuk Plastycznych w Toruniu.

W czytelni Centrum Sztuki Współczesnej szkoła prezentuje efekty pięcioletniej pracy młodych artystów i artystek. Na wystawie zobaczyć można dyplomowe realizacje z zakresu projektowania graficznego, malarstwa i rzeźby - prace pełne pasji, zaangażowania i talentu.



FOT. PIOTR ŁAMPKOWSKI

Wystawę w czytelni CSW oglądać można do 24 maja

Sam wernisaż był okazją nie tylko do spotkania ze sztuką młodego pokolenia, ale także do rozmowy z twórcami i wspólnego świętowania ich

sukcesu. Wszyscy zainteresowani talentami i kreatywnością młodego pokolenia artystów mają czas na obejrzenie ich prac do 24 maja.

Przypomnijmy, że Niepubliczne Liceum Sztuk Plastycznych to bezpłatna szkoła niepubliczna o uprawnieniach szkoły publicznej w Toruniu. ©©

Masowe uderzenie w pornografię dziecięcą w kraju

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

W trakcie trwających działań funkcjonariusze zatrzymali 123 osoby w wieku od 19 do 94 lat w tym jedną 30-lletnią kobietę. Przeprowadzili 175 przeszukań, w których efekcie zabezpieczyli ponad 1500 nośników. Akcja była ogólnopolska, a w Kujawsko-Pomorskiem zatrzymano nauczyciela.

„Hellfire”, to kryptonim kolejnej operacji prowadzonej na terenie całego kraju przez Centralne Biuro Zwalczania Cyberprzestępczości.

W operację włączyli się również policjanci z Wydziału Kryminalnego Komendy Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy. Policjanci wspólnie z funkcjonariuszami Wydziału dw. z Handlem Ludźmi Biura Kryminalnego Komendy Głównej Policji, a także Wydziału Informatyki Śledczej Zarządu w Bydgoszczy Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości namierzili mieszkańca Pakości, który był zamieszany w proceder rozpowszechniania pornografii dziecięcej.

Sprzedawał „paczki” po 20 tys. plików

- Policjanci, przy współpracy z Prokuraturą Okręgową w Bydgoszczy, weszli z nakazem przeszukania do mieszkania 33-latk. Tam zabezpieczyli między innymi laptopa oraz telefony komórkowe - informuje CBŚP.

Już przy wstępnych oględzinach okazało się, że za pomocą internetu oraz komunikatorów internetowych podejrzewany rozpowszechniał niedozwolone treści pornograficzne z udziałem małoletnich. Dodatkowo w jednym z telefonów posiadał ogromną ilość plików z pornografią dziecięcą. Jak się okazało, mężczyzna sprzedawał w sieci tzw. paczki z plikami. W jednej znajdowało się około 20 tysięcy różnych niedozwolonych treści z udziałem małoletnich.

- 33-latek został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu. Następnego dnia policjanci doprowadzili zatrzymanego do Prokuratury Okręgowej w Bydgoszczy, gdzie usłyszał zarzuty dotyczące posiadania oraz rozpowszechniania treści pornograficznych z udziałem małoletnich - przekazuje nadkom. Przemysław Słomski, z zespołu prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy.



FOT. POLICJA

W ramach akcji „Hellfire” w Kujawsko-Pomorskiem zatrzymano 9 osób. W tym nauczyciela języka obcego, właściciela szkoły językowej

Prokurator po przesłuchaniu podejrzanego wnioskował do sądu o jego tymczasowy areszt. Sąd po zapoznaniu się z aktami sprawy aresztował go na najbliższe trzy miesiące. Teraz mężczyźnie grozi kara pozbawienia wolności od lat 2 do 15.

Nauczyciel języka obcego

Do przeprowadzenia operacji dołączyli funkcjonariusze z komend wojewódzkich i powiatowych Policji pod koordynacją policjantów z Wydziału do walki z Handlem Ludźmi Komendy Głównej Policji.

W sumie to niemal pół tysiąca policjantów, którzy już po raz ósmy uderzyli w przestępczość o charakterze pedofilskim, przeprowadzając na terenie całego kraju operację „Hellfire”. Działania prowadzono przy współpracy z Oddziałem Żandarmerii Wojskowej oraz Oddziału Specjalnego ŻW.

W trakcie trwających działań funkcjonariusze zatrzymali 123 osoby w wieku od 19 do 94 lat w tym jedną 30-lletnią kobietę. Przeprowadzili 175 przeszukań, w których efekcie zabezpieczyli ponad 1500 różnego rodzaju nośników cyfrowych, dysków, pen-

drive-ów, telefonów, komputerów. Na zabezpieczonym sprzęcie funkcjonariusze ujawnili ponad 330 tys. plików przedstawiających seksualne wykorzystanie osób małoletnich. Wśród zabezpieczonych materiałów znajdują się również i te wytworzone przez AI, głównie są to obrazy rysunkowe w stylu „mangi”.

- Prokuratura Okręgowa w Bydgoszczy wszczęła w tym kierunku 10 postępowań, w ramach których przedstawiono 9 osobom aż 11 zarzutów - mówi prok. Agnieszka Adamska-Okońska, rzeczniczka prasowa bydgoskiej prokuratury. - Zatrzymane przez funkcjonariuszy osoby to mężczyźni w wieku od 34 do 75 lat. Jeden z nich jest nauczycielem prowadzącym szkołę językową.

Mężczyzna nagrywał oraz fotografował dzieci będące uczniami szkoły językowej. Decyzją sądu został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące.

Operacja była ściśle koordynowana z Departamentem ds. Cyberprzestępczości i Informatyzacji Prokuratury Krajowej oraz prokuraturami z terenu całego kraju. W świetle zgromadzonego materiału dowodowego 95 osób usłyszało zarzuty karne posiadania, udostępnia-

nia, ale także produkowania zabezpieczonych treści.

Co było na dysku u 94-latka?

47 podejrzanych zostało tymczasowo aresztowanych na okres 3 miesięcy. Funkcjonariusze zabezpieczyli mienie na kwotę ponad 210 tys. zł.

Policjanci, realizując czynności w ramach operacji „Hellfire”, przeszukali miejsce zamieszkania 94-letniego mężczyzny, w wyniku którego zabezpieczyli pliki CSAM. Ustalono, że w okresie od września 2025 r. do kwietnia 2026 r. 94-latek posiadał i rozpowszechniał zabronione treści, wykorzystując w tym celu specjalistyczne oprogramowania. Ze wstępnych ustaleń wynika, iż podejrzany zajmował się opisanym procederem od około 8 lat. Mężczyzna biegle posługuje się komputerem oraz sprawnie porusza się w internecie.

Funkcjonariusze Biura w wyniku informacji otrzymanych w ramach współpracy między narodowej Policji zatrzymali 19-letniego mężczyznę, który - jak wynika ze wstępnych ustaleń, utrzymywał treści pornograficzne z udziałem swojej małoletniej siostry. Sąd zastosował wobec niego areszt tymczasowy. ©

MATERIAL INFORMACYJNY PGE

0011519998

Ruszyła morska faza budowy Baltica 2. Polska stawia na offshore

Rozpoczęła się kluczowa faza budowy morskiej farmy wiatrowej Baltica 2. Wspólna inwestycja PGE Polskiej Grupy Energetycznej i duńskiej firmy Ørsted ma zapewnić dostawy energii z morskiego wiatru już w przyszłym roku. Docelowo Baltica 2 o mocy 1,5 GW będzie dostarczać energię elektryczną dla 2,5 mln gospodarstw domowych w Polsce. Energia produkowana na Bałtyku ma być nie tylko czysta, ale również stabilna i konkurencyjna cenowo.

Pierwsze monopale zainstalowane

Przełomowy moment dla realizacji projektu ogłoszony został w Gdańsku, gdzie potwierdzono, że pierwszych 11 monopali, czyli fundamentów przyszłych turbin wiatrowych, dotarło już na miejsce i zakończono ich instalację.

- Oficjalnie możemy oświadczyć, że morska faza inwestycji projektu Baltica 2 właśnie się rozpoczęła - mówił prezes PGE Dariusz Lubera. - Do tej pory prace prowadzone były na lądzie, teraz przenoszą się na morze.

- To szczególny dzień zarówno dla polskiej branży offshore, jak i dla Ørsted. Kilka lat temu rozpoczęliśmy rozmowy o tym projekcie, a dziś jesteśmy na etapie budowy. To dowód ambicji wszystkich osób zaangażowanych w tę inwestycję



gażowanych w tę inwestycję - podkreślił Rasmus Errboe, prezes Ørsted. Jak zaznaczał prezes PGE, budowa Baltica 2 to nie tylko ambitne przedsięwzięcie infrastrukturalne, ale również projekt o strategicznym znaczeniu dla Polski.

- Offshore stanie się kluczowym elementem polskiego miks energetycznego. Budujemy nie tylko farmę wiatrową, ale zupełnie nowy rozdział polskiej energetyki. Energia z morskiego wiatru jest wydajna, stabilna, a prąd produkowany przez offshore będzie tani - mówi Lubera.

Inwestycja w połowie realizacji
O zaawansowaniu prac mówił także Bartosz Fedurek, prezes PGE Baltica.

- Dysponujemy komponentami najwyższej jakości i najlepszą dostępną technologią. Jesteśmy obecnie na półmetku realizacji całej inwestycji. Pierwsze dostawy energii z farmy rozpoczną się już w przyszłym roku - podkreślał.

Przedstawiciele rządu zwracali uwagę, że rozwój morskiej energetyki wiatrowej przestał być jedynie przedmiotem planów i dyskusji.

- To już nie są tylko zapowiedzi. Przed nami kolejny ważny etap inwestycji w morską energetykę wiatrową. Ten projekt wyraźnie przyspiesza - mówiła ministra klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kloska.

- Zależy nam, aby Polska była bezpieczna, a jednym z fun-

damentów bezpieczeństwa jest suwerenność energetyczna. Żeby ją osiągnąć, trzeba przestać mówić, a zacząć działać. I właśnie to się dziś dzieje dzięki zaangażowaniu wielu osób - od pracowników hal produkcyjnych po zespoły projektowe - podkreślał Miłosz Motyka, minister energii.

Offshore filarem bezpieczeństwa energetycznego Uroczystość inaugurująca morską fazę budowy Baltica 2 była również okazją do rozmów o strategicznym znaczeniu energetyki offshore dla Polski.

- Energia z polskiego Bałtyku nie utknie w Cieśninie Ormuz i jej cena nie wzrośnie nagle z dnia na dzień. To energia nasza, polska, rozwijana we współpracy z duńskimi partnerami - podkreślała Urszula Zielińska, wiceminister klimatu i środowiska.

Wiceminister zapowiedział także dalszy rozwój sektora offshore. Zgodnie z założeniami do 2040 roku morską energetykę wiatrową ma odpowiadać za produkcję nawet 18 GW energii w Polsce.

- Polska będzie bezpieczna wtedy, gdy będzie samodzielnie produkować energię, magazynować ją i dostarczać obywatelom oraz przedsiębiorcom. Suwerenność energetyczna stanowi fundament architektury bezpieczeń-

stwa państwa - mówił Miłosz Motyka.

Zielona energia impulsem dla gospodarki

Zdaniem przedstawicieli rządu i branży rozwój energetyki offshore może stać się również impulsem modernizacyjnym dla gospodarki.

- Dzięki energii z offshore będziemy mogli modernizować między innymi sektor ciepłowniczy i stopniowo go elektryfikować. To ogromna korzyść zarówno dla transformacji energetycznej, jak i polityki klimatycznej. Oprócz efektów gospodarczych i wzrostu bezpieczeństwa zyskamy także szereg korzyści środowiskowych, takich jak rozwój monitoringu środowiska - wskazywała Paulina Hennig-Kloska.

Podczas wydarzenia wielokrotnie podkreślano, że morską energetykę wiatrową oznacza nie tylko bezemisyjną i tańszą energię, ale także rozwój nowoczesnych kompetencji przemysłowych w Polsce. W realizację projektu zaangażowane są polskie przedsiębiorstwa odpowiadające za produkcję elementów konstrukcyjnych farmy.

Jerzy Wiatr, prezes Grupy Przemysłowej Baltic, gdzie powstają m.in. klatki anodowe dla farm wiatrowych, podkreślał znaczenie krajowych kompetencji w zakresie produkcji

konstrukcji stalowych dla sektora offshore.

Morska część projektu Baltica 2 powstaje w polskiej części Bałtyku, pomiędzy Ustką a Choczewem, około 40 kilometrów od brzegu. Farma będzie składała się ze 107 turbin o mocy 14 MW każda, posadowionych na 111 monopalach na obszarze około 190 km kw. Docelowo instalacja ma dostarczać energię elektryczną dla 2,5 mln gospodarstw domowych.

Realizacja Baltica 2 ma być jednym z najważniejszych kroków w transformacji polskiej energetyki i rozwoju krajowego sektora offshore. Inwestycja nie tylko zwiększy udział odnawialnych źródeł energii w krajowym miksie energetycznym, ale także wzmocni bezpieczeństwo energetyczne Polski oraz stworzy nowe możliwości dla krajowego przemysłu i rynku pracy. Przedstawiciele rządu i branży podkreślają, że rozwój morskiej energetyki wiatrowej może w najbliższych latach stać się jednym z głównych motorów modernizacji gospodarki i budowy niezależności energetycznej kraju. Baltica 2 ma być również dowodem na to, że Polska coraz odważniej wchodzi do grona państw rozwijających nowoczesne technologie energetyczne na dużą skalę.

Zespoły ludowe to ostoja polskiej tradycji. Mają być finansowane z urzędu

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

Projekt ustawy o zespołach ludowych ma im umożliwić zarabianie na koncertach, a także zagwarantować stałe wsparcie z budżetu państwa.

32 posłów z Klubu Parlamentarnego PSL - Trzecia Droga złożyło projekt ustawy o zespołach ludowych. Miałaby zyskać osobowość prawną oraz dotacje do działalności.

3 tysiące kapel w Polsce

- Obecnie zespoły ludowe funkcjonują najczęściej jako nieformalne grupy działające przy domach kultury, stowarzyszeniach lub jednostkach samorządu terytorialnego. Brak jednolitego statusu prawnego ogranicza ich możliwości rozwoju, w szczególności w zakresie pozyskiwania funduszy, co utrudnia im stabilne funkcjonowanie i długofalowe planowanie działalności artystycznej - argumentują posłowie.

Warunkiem nabycia osobowości prawnej oraz uzyskania prawa do prowadzenia uproszczonej księgowości (do 1 mln zł obrotu rocznie) będzie wpis do tworzonego Krajowego Rejestru Zespołów Ludowych, prowadzonego przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Projekt ustawy przewiduje rejestrację ok. 3 tys. kapel. Z danych Kujawsko-Pomorskiego Centrum Dziedzic-

stwa w Toruniu wynika, że w naszym regionie działa 31 zespołów folklorystycznych.

Na stroje, instrumenty...

Nadanie im osobowości prawnej umożliwi artystom ludowym pozyskiwanie przychodów z koncertów.

Projekt ustawy przewiduje też dwufilarowy mechanizm finansowania zespołów.

W ramach I filaru otrzymywałyby one bon inwestycyjny w wysokości 50 tys. zł. Ma to być jednorazowa dotacja na rozpoczęcie działalności, przeznaczona na zakup środków trwałych, np. strojów ludowych, instrumentów i nagłośnienia. W ramach II filaru przewiduje się tzw. subwencję stabilizacyjną w wysokości 25 tys. zł rocznie. To wsparcie na działalność bieżącą - np. honoraria dla instruktorów, wynajem sal czy transport - wypłacaną po złożeniu sprawozdania z działalności.

- Zespoły ludowe pełnią istotną rolę w zachowaniu i upowszechnianiu dziedzictwa kulturowego, w szczególności tradycji muzycznych, tanecznych oraz obrzędowych - podkreślają autorzy projektu. - Działalność zespołów ludowych przyczynia się do wzmacniania tożsamości lokalnej oraz integracji społeczności wiejskich. Wsparcie tego rodzaju działalności stanowi istotny element polityki państwa w zakresie ochrony dziedzictwa. ©

Na ruszcie lądują karkówka, kielbasa, warzywa. Oto ceny!

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Pogoda aż tak bardzo nie rozpieszcza miłośników pieczonych kielbasek i karkówek. Jednak w weekendy czuć zapach dymku, co oznacza, że jednak grillujemy. Sezon dopiero się rozkręca!

Jak co roku o tej porze zagłębimy do koszyka i porównujemy ceny popularnych produktów na ruszt - z tego i poprzedniego roku.

Z danych, które specjalnie dla nas przygotował Michał Cabański, starszy specjalista z Kujawsko-Pomorskiego Ośrodka Badań Regionalnych Urzędu Statystycznego wynika, że od zeszłego sezonu grillowego, podrożały takie artykuły, jak: chleb (pszenno-żytni za 0,5 kg), który kosztował w maju 2025 roku 5,07 zł, a w tym roku (ostatnie dane GUS z marca 2026) to jest 5,17 złotych - pieczony chleb z grilla do kielbaski smakuje wyśmienicie.

Kielbasa wędzona podrożała w tym czasie z 4,92 zł do 36,16 zł; wołowina z kością (1 kg) - z 38,77 zł do 44,72 zł; wołowina bez kości - z 55,03 zł do 64,22 zł; sok jabłkowy (za 1 l) - z 5,41 zł do 5,46 zł.

Na grillu nie może zabraknąć karkówki. Wiele sieci handlowych kusi klientów wyrobami na grilla w promocyjnych cenach. dotyczy to m.in. wieprzowiny.



90 proc. osób planujących grillowanie kupuje mięso, kielbasę i napoje, wydając jednorazowo ok. 100 zł

Aleksander Dargiewicz, prezes Krajowego Związku Pracodawców Producentów Trzody Chlewnej POLPIG powiedział w rozmowie z naszą redakcją, że sezonowy wzrost konsumpcji wieprzowiny jest związany właśnie z okresem grillowym: - Sezon wiosenno-letni sprzyja spotkaniom towarzyskim i wypoczynkowi na łonie natury. Z tej formy wypoczynku korzysta coraz więcej osób. To tylko jeden z elementów składających się na wysokość cen skupu żywca wieprzowego.

Można odnieść wrażenie, że w sezonie grillowym karkówka jest zwykle droższa. Ceny rosną wraz z popytem na te produkty. Dlatego warto szukać promocji - wczoraj widziałam karkówkę w znanym dyskon-

cie za 21,99 zł/kg, a w sklepie osiedlowym - za 25,59 zł/kg.

Z danych aplikacji PanParagon wynika, że karkówka utrzymuje się na bardzo podobnym poziomie cenowym, co w zeszłym roku, kiedy kilogram kosztował (mediana cen) - 25,19 zł, a dziś to 24,99 zł.

Co jest tańsze niż rok temu?

To m.in. drób, według GUS w Bydgoszczy, w naszym regionie płacimy mniej za kurczaki patroszone - potaniały z 14,23 zł/kg na 12,77 zł, a ponadto m.in. marchew na sałatkę - z 4,05 zł/kg do 3,61 zł; cebulę - z 4,30 zł/kg do 3,58 zł; ziemniaki - z 2,96 zł/kg do 1,86 zł.

Korzystając jeszcze z aplikacji PanParagon, dodajmy do tego zestawienia filet pierś z kurczaka, który przez rok podrożał

z 23,99 zł/kg do 24,80 zł; piwo (0,5 l) - z 3,72 zł do 4,02 zł; keczup (450 g) - z 6,59 zł do 6,69 zł zaś np. cukinia staniała z 9,99 zł/kg do 9,65 zł; pieczarki - z (2,5 kg) - z 14,29 zł do 13,99 zł.

Dodajmy, że na tym etapie nie możemy jeszcze porównać cen nowalijek. Jednak nie ma co mieć złudzeń, że długi brak deszczu podniesie ceny młodej zieleniny.

I tak np. za krajowe rzodkiewki trzeba zapłacić od 3,00 do 4,00 zł/ pięćdek (dane z Rynku Bronisze), a rok temu to było w granicach 2,50 - 3 zł. Szczypiorek kosztuje w granicach 2 - 2,50 zł/ pięćdek, w poprzednim sezonie płaciłmy ok. 2 zł.

Sezon grillowy się dopiero rozkręca. Przy okazji przypomnamy, gdzie nie wolno korzystać z ognistego rusztu. Zabronione jest przede wszystkim grillowanie na terenach leśnych, śródlęsnych, a także w odległości 100 m od granicy z lasem. Za rozpalenie ognia wbrew przepisom Ustawy o Lasach z 1991 roku może nam grozić od 20 złotych do nawet 5 tys. złotych kary.

Uważajcie również z przygotowywaniem jedzenia na ruszcie w parku miejskim czy na plaży - w niektórych miastach są do tego specjalnie wyznaczone strefy.

Polskie prawo nie zabrania grillowania we własnym ogrodzie, a nawet ogródku lokatorskim w bloku. ©

Protest pod siedzibą Dino. Spółka wciąż ignoruje głos załogi

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

Pracownicy marketów Dino domagają się wyższych wynagrodzeń i poprawy warunków pracy. Kontrole potwierdziły, że mają oni wiele powodów do narzekania.

W związku ze skargami kasjerów na chłód nie do wytrzymania, okęgowe inspektoraty pracy przeprowadziły 461 kontroli w sklepach Dino.

- Oprócz 1316 decyzji regulujących inne problemy, wydano 136 decyzji dotyczących zbyt niskiej temperatury w pomieszczeniach pracy, 24 decyzje związane z niezabezpieczeniem stanowisk pracy kasowych przed napływem chłodnego powietrza z zewnątrz, 7 decyzji dotyczących niezabezpieczenia higieniczno-sanitarnych, 6 decyzji w sprawie nie-

zapewnienia pracownikom odzieży chroniącej przed zimnem - wyliczyła Ewa Skierska, dyrektor Departamentu Praw-

no Głównego Inspektoratu Pracy.

- Kontrole są nadal prowadzone, a skala naruszeń ma cha-

rakter rozwojowy - uzupełnia OPZZ Konfederacja Pracy w Handlu i zwraca też uwagę na utrudnianie działalności związkowej:



W dniach 25 - 27 maja OPZZ Konfederacja Pracy w Handlu organizuje protest pod siedzibą zarządu Dino w Krotoszynie. Kolejny ma być strajk generalny

- Pracodawca, pomimo obowiązku i wielokrotnych wezwania, nie udostępnia organizacji związkowej dokumentów niezbędnych do prowadzenia działalności, nie odpowiada na potrzeby pracowników oraz utrudnia prowadzenie sporów zbiorowych poprzez niestawianie się na spotkania. Odnotowano również przypadki zastraszania pracowników utratą pracy w związku z udziałem w strajku ostrzegawczym, co stanowi poważne naruszenie praw pracowników.

W dniach 25 - 27 maja OPZZ Konfederacja Pracy w Handlu organizuje protest pod siedzibą zarządu Dino w Krotoszynie. Kolejny ma być strajk generalny, jednak zgodnie z ustawą o rozwiązywaniu sporów zbiorowych, musi go poprzedzić referendum z minimalną frekwencją 50 proc. ogółu załogi.

- Przy tysiącach sklepów jego przeprowadzenie jest skrajnie

trudne. Ustawa nie nadaje za zmieniającym się światem - argumentują związkowcy, dlatego wystąpili do premiera o wprowadzenie pilnych zmian w tej ustawie. - Wymóg osiągnięcia frekwencji 50 procent w referendum strajkowym wśród ogółu załogi oznacza w praktyce zakaz strajku dla pracowników zatrudnionych w zakładach jednej firmy rozsianych po całym kraju - tłumaczą.

Wcześniej próbowali podjąć mediację z zarządem Dino. Zaangażowali w nie minister pracy i polityki społecznej, jednak nikt z zarządu Dino nie stawił się na rozmowach z mediatorem wyznaczonym przez ministerstwo.

- Spółka ignoruje głos pracowników, a dialog praktycznie nie istnieje. To sytuacja niedopuszczalna - kwituje OPZZ.

Nasza redakcja też czeka na stanowisko Dino. ©

Potańcówka w rytmie hitów The Beatles, koncerty i sztuka w centrum wszechświata

Katarzyna Kucharczyk
katarzyna.kucharczyk@polskapress.pl

Kosmos Sztuki to jeden z najchętniej odwiedzanych festiwali kulturalnych w Toruniu. W tym roku organizowany jest po raz czwarty.

Kosmos Sztuki, którego patronem medialnym są „Nowości”, to przedsięwzięcie prezentujące twórców reprezentujących różne dziedziny sztuki. Ideą festiwalu jest przenoszenie sztuki poza klasyczne sale koncertowe i galerie. Koncepcja wydarzenia związana jest z działalnością Wojciecha Konikiewicza, muzyka jazzowego i kompozytora.

Wydarzenie odbywać się będzie w dniach 14-17 maja w różnych zakątkach Torunia. SOS Music, jako organizator, zapowiada cztery dni wypełnione koncertami, spektaklami, wystawami czy wydarzeniami performatywnymi, które ponownie mają wykraczać poza tradycyjne ramy. Szef SOS Music, Wojciech Zaguła, zaznacza, że na mieszkańców czeka 11

bardzo różnych wydarzeń, w których mogą wziąć udział.

Czwartek pod znakiem transplantologii

Festiwal rozpocznie się w czwartek, 14 maja o godz. 14 konferencją popularnonaukową „Bądź świadomym dawcą narządów” poświęconą transplantologii. Wydarzenie odbędzie się w Sali Mieszczańskiej Ratusza Staromiejskiego w Toruniu. Konferencję zorganizowano z okazji otwarcia wystawy „KNOCKOUT PIG”. Wstęp na wydarzenie jest wolny.

Tego samego dnia o godz. 17 w siedzibie Fundacji Tumult przy Rynku Nowomiejskim odbędzie się wernisaż wystawy „KNOCKOUT PIG” autorstwa Macieja Śmiałowskiego. Wieczorem, o godz. 19, w sali koncertowej CKK „Jordanki” rozpocznie się koncert „Muzyka oceanu i pustyni”. Na scenie wystąpią MO’KALAMITY & The Wizards z Wysp Zielonego Przylądka i Francji oraz Rasm Almashan, reprezentujący muzyczne inspiracje Jemenu i Pol-



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Festiwal Kosmos Sztuki w Toruniu odbywa się po raz czwarty. Przygotowano wiele atrakcji

ski. Bilety dostępne są w serwisach biletyna.pl, biletos.pl oraz w kasie Toruńskiej Orkiestry Symfonicznej.

Zabawa w zajezdni MZK

Jednym z najbardziej oczekiwanych punktów programu będzie potańcówka z muzyką The Beatles, która odbędzie się w piątek, 15 maja w zajezdni tramwajowej MZK

przy ulicy Sienkiewicza. Za muzykę odpowiadać będzie słoweński zespół HELPI! A Beatles Tribute, wykonujący covery utworów legendarnej brytyjskiej grupy. Formacja działa od 2012 roku i ma w repertuarze ponad 60 piosenek Beatlesów. Muzycy koncertowali już w 19 krajach Europy, a także występowali w Azji. Wstęp na wydarzenie będzie bezpłatny. Początek o godz. 19.

Organizatorzy chcą stworzyć wyjątkową atmosferę w przestrzeni dawnej zajezdni. Scena znajdzie się przed jednym z budynków. Zostanie przygotowany też parkiet. Dodatkową atrakcją ma być przejazd muzyków zabytkowym tramwajem po Toruniu. W trakcie przejazdu artyści będą wykonywać utwory, zachęcając mieszkańców do udziału w wydarzeniu.

Tego samego dnia w sali kameralnej CKK „Jordanki” zaplanowano dwa pokazy spektaklu „Turlajgroszek - Remake 2025” w wykonaniu Teatr Wierszalin. Przedstawienia odbędą się o godz. 18 oraz 20.30. Wieczorem, o godz. 20, w przestrzeni LABY - Przystani Towarzystwa odbędzie się koncert Jakuba Jana Bryndala & El Axo. Wstęp na wydarzenie jest bezpłatny.

Złot wampirów z muzyką na żywo

Sobota, 16 maja upłynie pod znakiem wydarzeń inspirowanych estetyką grozy, muzyką alternatywną i działaniami społecznymi. W godz. 13-

17 przed CKK „Jordanki” odbędzie się będzie Krwawy Toruński Złot Wampirów, czyli akcja poboru krwi połączona z wydarzeniem inspirowanym kulturą grozy.

Wieczorem, o godz. 19, w LABIE wystąpi Immortal Onion. O godz. 20.30 w sali kameralnej CKK „Jordanki” rozpocznie się projekcja filmu „Nosferatu - symfonia grozy” z muzyką na żywo zespołu Mazzoll&Arhythmic Perfection. Organizatorzy zapowiadają również bezpłatne „krwawe drinki” inspirowane grupami krwi A, B, AB oraz O.

Ostatni dzień festiwalu (niedziela 17 maja) rozpocznie się spotkaniem autorskim z reżyserem Edwardem Poremnym, połączonym z projekcją filmu „Życie i śmierci Maxa Lindera”. Wydarzenie odbędzie się w Kombinacie Kultury o godz. 17. Wstęp jest wolny. Finałem IV edycji Kosmosu Sztuki będzie koncert Trio Mandili. Występ rozpocznie się o godz. 19 w Dworze Artusa.

©@

TV TORUŃ

CZWARTEK, 14 MAJA

00.00 Oferty TV Toruń
10.00 Aktualności Toruńskie
10.20 Pogoda dla Torunia
10.25 Rozmowa dnia
10.40 Serwis sportowy
10.45 Zabytki techniki Kujaw i Pomorza - Stacja Toruń Kluczyki
11.05 7 dni sportu
11.25 Przestrzeń światła
11.40 Fitness - Marta Wirzchowska (3)
12.00 Powtórka programu
14.00 Oferty TV Toruń
15.00 Hokej na trawie: KH Pomorzanie - Warta Poznań
17.30 Świat na papierze. Recz o kartografii
17.45 Aktualności Toruńskie
18.05 Pogoda dla Torunia
18.10 Rozmowa dnia
18.25 Serwis sportowy
18.30 Nowości na weekend
18.35 Magazyn Kujawsko-Pomorski
18.55 Potencjał gospodarczy regionu (6)
19.00 Sportowa rozmowa - Sławomir Baliński
19.20 Bulwar sztuki - maj
20.00 Aktualności Toruńskie
20.20 Pogoda dla Torunia
20.25 Rozmowa dnia
20.40 Serwis sportowy
20.45 Nowości na weekend
20.50 Magazyn samorządowy (4/26)
21.15 Sportowa rozmowa - Sławomir Baliński
21.35 Lelek w Borach Tucholskich
21.45 Aktualności Toruńskie
22.05 Pogoda dla Torunia
22.10 Rozmowa dnia
22.25 Serwis sportowy
22.30 Nowości na weekend
22.35 Zabytki techniki Kujaw i Pomorza - Stowarzyszenie Retro Traktor
23.00 Oferty TV Toruń



Traktory mają swoich miłośników

Maszyny rolnicze są jednymi z najstarszych narzędzi używanych przez człowieka do uprawy ziemi. Stare maszyny wciąż pozostają obiektem zainteresowania, jednak już nie rolników, a miłośników motoryzacji i rolnictwa, którzy przywracają blask starym pojazdom i maszynom. Takich właśnie zrzesza stowarzyszenie Retro Traktor z Gólabia-

Dobrzynia, które działa już 16 lat. O działalności stowarzyszenia opowiemy w programie Zabytki Techniki Kujaw i Pomorza.

Program TV Toruń dostępny jest w sieciach kablowych TVK Toruń, Multimedia Polska, Vectra Toruń oraz na stronie tvtorun.pl.

INFORMATOR

WAŻNE TELEFONY

Policja	997 lub 112
Straż Pożarna	998 lub 112
Pogotowie Ratunkowe	999 lub 112
Straż Miejska	986
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Wod. - Kan.	994

SZPITALY

Wojewódzki Szpital Zespolony im. L. Rydygiera w Toruniu:
Szpital Wielospecjalistyczny,
ul. św. Józefa 53
- Szpitalny Oddział Ratunkowy, tel. 56 679 51 12;
- rejestracja punktu przyjęć planowanych, tel. 56 679 31 28;
- izba przyjęć położnicza, tel. 56 679 31 35;
- izba przyjęć zakaźna, tel. 56 679 55 47;
- izba przyjęć psychiatryczna, tel. 56 679 57 44;

Centrum Zdrowia Psychicznego
- punkty zgłoszeniowo-koordynacyjne, tel. 56 679 58 11, 56 679 58 62, 56 679 57 01

Szpital Specjalistyczny dla Dzieci i Dorosłych, ul. Konstytucji 3 Maja 42
- izba przyjęć, tel. 56 679 45 85
- nocna i świąteczna opieka zdrowotna, rejestracja, tel. 56 679 40 40

Regionalne Centrum Stomatologii, ul. Konstytucji 3 Maja 42
- rejestracja, tel. 56 679 47 02, 56 679 47 03
Stacja Pogotowia Ratunkowego,

ul. Grudziądzka 47, tel. 56 56 623 35 48
Specjalistyczny Szpital Miejski
ul. Batorego 17, tel. 56 610 02 09
Specjalistyczny Szpital Matopat,
ul. Storczykowska 8, tel. 56 659 48 00
Miejska Przychodnia Specjalistyczna,
ul. Uniwersytecka 17, tel. 56 611 99 00

POLICJA

Komenda Miejska Policji,
ul. Grudziądzka 17,
tel. 47 754 28 11
Komisariat Toruń-Śródmieście,
ul. PKC 2,
tel. 47 754 24 52
Komisariat Toruń-Rubinkowo,
ul. Dziewulskiego 1,
tel. 47 754 25 71
Komisariat Toruń-Podgórz,
ul. Poznańska 127,
tel. 47 754 24 71
Komisariat Policji w Dobrzejewicach,
Dobrzejewice 65,
tel. 47 754 29 00
Komisariat w Chełmży,
ul. Sądowa 2,
tel. 47 754 42 11

NA POMOC

Niebieska linia - pogotowie dla ofiar przemocy w rodzinie:
tel. 801 120 002
Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży,
tel. 116 111,
poniedziałek - niedziela, godz. 12-02
Telefon zaufania w Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie, tel. 56 622 00 00,
poniedziałek-piątek, godz. 19-21.

Telefon zaufania HIV/AIDS, tel. 801 888 448, 22 692 82 26, poniedziałek-piątek i każda trzecia sobota miesiąca, godz. 9-21.

INFORMACJE

Ośrodek Informacji Turystycznej w Toruniu, ul. Szeroka 43,
tel. 56 621 09 31, visittorun.com
Informacja kolejowa, tel. 19 757
Intercity, tel. 703 200 200
Przewozy Regionalne, tel. 703 202 020
Arriva, tel. 703 302 333
Infolinia kolejowa dla osób niepełnosprawnych,
tel. 800 022 222 (stacjonarne),
tel. 22 47 32 354 (komórkowe).
Arriva Bus, telefoniczny rozkład jazdy,
tel. 703 302 333
MZK Toruń, rozkład jazdy:
mzk-torun.pl
Informacja o rzeczach pozostawionych w autobusach i tramwajach MZK:
tel. 56 612 18 41

INTERWENCJE

Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt w Toruniu, ul. Przybyszewskiego 3,
tel. 56 622 48 87,
telefon interwencyjny: 666 683 377
Ekopatrol Straży Miejskiej,
tel. 56 622 58 77, tel. alarmowy: 986

Weto w sprawie rozwodów nie zatrzyma rozpadu związków, a sparalizuje sądy

Mira Suchodolska
PAP

Rozmowa z dr hab. Joanną Dominowską - adwokatką, profesorem Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie

Co pani sądzi o prezydenckim wecie wobec przepisów dotyczących uproszczonych rozwodów? Prezydent argumentował, że małżeństwo ma szczególną wagę i nie powinno być rozwiązywane decyzją urzędnika USC. Uważa pani, że ułatwienie procedury rozwodowej zwiększyłoby liczbę rozwodów?

Nie. Zdecydowanie nie. Uważam, że takie rozwiązanie jedynie skróciłoby agonię martwych związków.

Chcę podkreślić jedną rzecz: ta procedura wcale nie była „lekka” czy „błaha”. W projekcie przewidziano, że małżonkowie muszą pojawić się w USC dwa razy - najpierw złożyć zgodne oświadczenie o woli rozwodu, a potem - po miesiącu - je potwierdzić. To nie było „kliknięcie rozwodu”.

Natomiast obecny system wygląda tak, że w Warszawie na pierwszą rozprawę rozwodową czeka się nawet rok. I ten rok nie służy pojednaniu. To nie jest czas terapii czy refleksji. Ludzie po prostu żyją osobno i są coraz bardziej sfrustrowani.

Często słyszę pytania: „Pani mecenas, kiedy będzie termin?”, „Czy da się to przyspieszyć?”. Nikt w tym czasie nie przechodzi magicznej metamorfozy.

Co więcej - przeciągające się rozwody generują kolejne problemy prawne. Jeżeli kobieta po rozstaniu zajdzie w ciążę z nowym partnerem, a formalnie nadal jest mężatką, działa domniemanie ojcostwa męża matki. Pojawia się więc kolejna sprawa sądowa o zaprzeczenie ojcostwa.

Do tego dochodzą kwestie majątkowe. Małżonkowie żyją osobno, ale nadal obowiązują wspólność majątkową. Jedna strona nie chce odpowiadać za kredyty drugiej, nie chce dzielić nowych zarobków czy oszczędności. Jeśli nie ma zgody - potrzebna jest kolejna sprawa o rozdzielenie majątkową, czyli zamiast jednej sprawy mamy trzy.

Zwolennicy weta argumentowali, że wydłużenie proce-

dury może dać małżonkom szansę na pogodzenie się.

Ja się z tym zupełnie nie zgadzam. Jeśli ludzie chcą się ratować, to robią to od razu - idą na terapię, do psychologa, do księdza, rozmawiają. Państwo nie uratuje małżeństwa przez to, że każe komuś czekać 10 miesięcy na termin rozprawy.

To jest też pewnego rodzaju infantylizowanie obywateli. Skoro dwoje dorosłych ludzi mogło świadomie zawrzeć małżeństwo, to dlaczego nagle odbiera im się zdolność świadomego podjęcia decyzji o jego zakończeniu? Tym bardziej, że mówimy o sytuacji zgodnej - bez konfliktu, bez dzieci, bez sporów. Tak samo, jak nie przyjmuję argumentu, że nie godzi się, aby rozwodów udzielał kierownik USC. A godzi się, żeby udzielał słu-bów? Zresztą, moim zdaniem, to kwestia techniczna, aby odciążać sądy i sędziów rozwiązywać małżeństwa, w mojej opinii, mógłby referendarz sądowy albo notariusz.

Prezydent podnosił też argument, że projekt różnicował małżeństwa z dziećmi i bez dzieci.

Ale przecież prawo od zawsze różnicuje sytuację rodzin z dziećmi i bez dzieci - i robi to całkowicie zasadnie. Małżeństwo bezdzietne nie dostaje 800 plus, nie korzysta z ulgi podatkowej na dzieci ani z Karty Dużej Rodziny.

W przypadku rozwodów dzieci są zwykłym elementem, który realnie komplikuje postępowanie. To nie kwestia winy najbardziej wydłuża dziś procesy, tylko spory o dzieci: alimenty, kontakty, miejsce zamieszkania. Jeżeli sąd kieruje rodzinę do opiniowania przez specjalistów z OZSS, to w Warszawie na samą opinię czeka się często 8-12 miesięcy. Dlatego uproszczony rozwód dla małżeństw bezdzietnych miał sens - odciążałby sądy i pozwalał szybciej rozpoznawać sprawy rodzin z dziećmi.

Ze statystyk wynika, że na 100 nowych małżeństw aż 42 kończą się rozwodem. To o około 10 punktów procentowych więcej niż dekadę temu. Jeśli praktyk i naukowiec uważa pani, że osiągnęliśmy już punkt krytyczny?

Myślę, że jeszcze nie osiągnęliśmy punktu krytycznego. I szczerze mówiąc - nie wiem, czy w ogóle do niego zmierzamy. Być może ten trend się



Joanna Dominowska: - Coraz więcej kobiet jest niezależnych finansowo, zarabia tyle samo co mężczyźni albo więcej. I jeśli są nieszczęśliwe, łatwiej podejmują decyzję o rozwodzie

zatrzyma, a może nawet częściowo odwróci. Ale jeśli tak się stanie, to z zupełnie innych powodów niż kiedyś.

Jeszcze 10-20 lat temu ludzie częściej zawierali małżeństwa z powodów religijnych i również z powodów religijnych je utrzymywali. Do tego dochodziły kwestie bardzo praktyczne - wspólne mieszkanie na kredyt, niższe zarobki, lęk przed samotnym utrzymaniem dzieci. Szczególnie kobiety obawiały się, czy poradzą sobie same finansowo. Dzisiaj, zwłaszcza w dużych miastach, obserwuję coś zupełnie innego. Coraz więcej kobiet jest niezależnych finansowo, zarabia tyle samo co mężczyźni albo więcej. I jeśli są nieszczęśliwe, łatwiej podejmują decyzję o rozwodzie, bo nie blokuje ich ekonomiczny strach.

Ale to nie oznacza, że wszyscy nagle chcą się rozwodzić. Raczej zmieniło się podejście do samego małżeństwa. Ludzie dłużej się poznają, żyją razem bez ślubu po kilka miesięcy albo kilka lat. Jest społeczne przyzwolenie na życie „na kocią łapę”. Jeśli widzą, że „to nie to”, po prostu się rozstają jeszcze przed ślubem. I być może właśnie to sprawi, że liczba rozwodów kiedyś przestanie rosnąć - nie dlatego, że ludzie będą bardziej religijni albo biedniejsi, tylko

dlatego, że będą bardziej świadomi siebie i swoich potrzeb.

W statystykach rozwodowych dominują duże miasta - Warszawa, Kraków, Wrocław. Z czego to wynika?

Z kilku rzeczy. Po pierwsze - anonimowości. W wielkim mieście sąsiedzi często nawet się nie znają. Nie ma tej społecznej kontroli co w małych miejscowościach. Po drugie - większej świadomości prawnej i mniejszego lęku przed stygmatyzacją. I po trzecie - zamożności. Ludzi po prostu stać na rozwód. Stać ich na adwokata, na nowe mieszkanie, na nowe życie. W dużych miastach ludzie też bardzo się zmieniają. Przyjeżdżają razem z małych miejscowości, znają się jeszcze z liceum czy studiów, ale potem ich drogi się rozchodzą. Ktoś robi karierę, ktoś się rozwija, zmienia środowisko, poznaje nowych ludzi. To, że w liceum słuchało się tej samej muzyki czy było w jednej „paczce” już nie wystarczy. Czasem po prostu wyrastają z siebie.

Co dziś najczęściej kryje się pod pojęciem „niezgodności charakterów” - to najczęściej podawany powód rozkładu związku?

Klienci często chcą zawrzeć w pozwie tylko jeden argument o „niezgodności charak-

terów”, ale sąd zawsze pyta: „co to konkretnie znaczy?”. I wtedy okazuje się, że chodzi o kwestie wychowania dzieci, stylu życia, oczekiwań wobec związku, światopoglądu, stosunku do pracy czy rodziny. Dzieci są ogromnym wysiłkiem i nie każdy potrafi ten wysiłek udźwignąć. Często właśnie po pojawieniu się dzieci okazuje się, że partnerzy mają zupełnie inne wyobrażenie o rodzinie.

AP: A polityka? Podziały światopoglądowe?

Raczej nikt nie mówi wprost: „Rozwodzę się, bo mąż głosuje na tę czy inną partię”, ale istotny jest cały pakiet poglądów, który za tym stoi. Na przykład kobieta mówi: „po drugim dziecku chciałam wrócić do pracy, a mąż oczekuje, że będę siedziała w domu”. To już jest konflikt światopoglądowy.

A tradycyjne przyczyny rozwodów - zdrada, alkoholizm, przemoc?

One absolutnie nie zniknęły. Alkoholizm nadal jest ogromnym problemem - również wśród ludzi bardzo dobrze sytuowanych. Menedżerów, prawników, ludzi sukcesu. To często nie wygląda jak stereotypowe „awantury pod sklepem”. To jest człowiek, który codziennie wraca, siada z piwem na kanapie i mentalnie znika z życia rodziny. Bardzo ciekawym zjawiskiem są natomiast rozwody związane z odkrywaniem orientacji seksualnej. Coraz częściej mam klientów około 40.-45. roku życia, którzy po latach małżeństwa mówią: „Nie chcę już tak żyć. Jestem gejem” albo „jestem lesbijką”. I co ciekawe - partnerzy często lepiej przyjmują zdradę z osobą tej samej płci niż klasyczny romans. Bo nie myślą: „ktoś był ode mnie lepszy”, tylko raczej: „ten człowiek po prostu jest z innej bajki”, czułam/czułam że z tą drugą osobą jest coś nie tak”.

O co ludzie walczą mocniej - o alimenty czy o dzieci?

Zdecydowanie o dzieci. I to są najbardziej emocjonalne

Klienci często chcą w pozwie tylko jednego argumentu - o „niezgodności charakterów”, ale sąd zawsze pyta: „co to konkretnie znaczy?”.

sprawy. Coraz więcej ojców walczy dziś o realny udział w wychowaniu dzieci i bardzo często są to fantastyczni ojcowie. Problem polega na tym, że polskie prawo i praktyka sądowa wciąż nie nadążają za zjawiskiem alienacji rodzinnej.

Mamy co prawda mechanizm kar finansowych za utrudnianie kontaktów, ale postępowania trwają miesiącami. A przy małym dziecku rok bez kontaktu z ojcem to przepaść, ono po prostu go zapomina. Tymczasem w praktyce wygląda to tak, że najpierw sąd grozi karą, potem dopiero ją nakłada, a po drodze wszystko trwa i trwa. I nagle po roku słyszymy: „dziecko już prawie nie zna ojca”.

Gdyby mogła pani wskazać jedną najpilniejszą zmianę w prawie rodzinnym?

Myślę, że polskie prawo powinno jasno określić preferowany model opieki nad dzieckiem po rozstaniu rodziców. Bo nadal bardzo silne jest przekonanie, że dzieci „naturalnie należą do matki”. A ja naprawdę spotykam fantastycznych ojców, którzy muszą walczyć w sądzie o możliwość normalnego widywania swoich dzieci.

Oczywiście są różne sytuacje. Są ojcowie nieobecni, niezaangażowani. Ale są też matki, które traktują dzieci jako element walki z byłym partnerem. I to jest dramat.

Brzmi to trochę jak apel o większą równowagę.

Tak. I mówię to jako kobieta, matka, osoba wspierająca kobiety zawodowo i prywatnie. Ale jednocześnie widzę też drugą stronę. Widzę ojców, którzy płaczą w kancelarii, bo miesiącami nie widzieli dziecka. I widzę sytuacje, w których przez lata ojciec był odsuwany od opieki - nie mógł przewinąć dziecka, wykapać go, zostać z nim sam. A potem słyszy się: „On nie ma więzi z dzieckiem”. Tylko że tej więzi często nie pozwolono mu zbudować. Niestety, bardzo często czynną stroną w konfliktach pomiędzy matką a ojcem są babcie, a konkretnie matki kobiet. My, prawnicy rodzinni, czasem pół żartem mówimy, że w Polsce dzieci wychowują „pary jednopłciowe” - mama i babcia. Te drugie babcie - matki ojców - często nie widują nawet swoich wnuków.©

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

LUBLIN

Trzy dożywocia za spalenie

Na dożywocie skazał w środę Sąd Okręgowy w Lublinie trzech oskarżonych o zabicie dwóch mężczyzn w mieszkaniu przy ulicy Narutowicza w Chełmie. Według ustaleń najpierw brutalnie ich pobili, a potem podpalili na stosie z tekstyliów i mebli. Wyrok jest nieprawomocny.

Tomasz B., Krzysztof B. i Piotr B.o przedterminowe zwolnienie będą mogli starać się kolejno po 41, 40 i 38 latach za kratami. Sąd przyznał także po 150 tys. zł zadośćuczynienia dla czwórki osób

z rodziny zmarłych, które solidarnie mają zapłacić oskarżeni.

Sędzia Barbara Markowska uzasadniła, że вина oskarżonych nie budzi wątpliwości, co potwierdzają zebrane dowody, przede wszystkim zeznania naocznego świadka oraz wyjaśnienia jednego z współoskarżonych. Ich relacje potwierdziły nagrania z mieszkania, które wykonywał podczas przestępstwa jeden ze sprawców, a także monitoring z pobliskiego budynku.

WARSZAWA

Branża odzieżowa protestowała



FOT. ALEKSZY WITKICKI

W środę na ulicach Warszawy odbyła manifestacja przedsiębiorców przeciwko systemowi SENT. Przedstawiciele branży odzieżowej oraz obuwniczej sprzeciwiają się przepisom, które przewidują kary w wysokości co najmniej 20 000 zł za błędy formalne w raportowaniu transportu towarów.

WARSZAWA

Polska poderwała myśliwce

W związku ze zmasowanym atakiem Federacji Rosyjskiej na terytorium Ukrainy z użyciem dużej liczby bezzałogowych statków powietrznych rozpoczęło się operowanie wojskowego lotnictwa w naszej przestrzeni powietrznej – poinformowało w środę po południu na platformie X Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych.

We wpisie podkreślono, że „zgodnie z obowiązującymi procedurami Dowódca Operacyjny RSZ uruchomił niezbędne siły i środki pozostające w jego dyspozycji”. Jak przekazano, operują myśliwce dyżurne oraz śmigłowce, a naziemne systemy obrony powietrznej oraz rozpoznania radiolokacyjnego osiągnęły stan wyższej gotowości.

RYNEK PALIW

– Pakiet „Ceny Paliw Niżej” zostanie przedłużony do końca maja – przekazał w środę minister finansów i gospodarki Andrzej Domański. Na CPN składają się obniżone stawki VAT i akcyzy na paliwa, a także mechanizm maksymalnej ceny niektórych paliw. Minister energii Miłosz Motyka przekonywał w środę w Sejmie, że program CPN okazał się sukcesem, co powoduje, że ceny paliw i diesla w Polsce są jednymi z najniższych w Unii Europejskiej.

”

Do końca maja CPN będzie przedłużony na pewno. Co dalej – zobaczymy

Andrzej Domański, minister finansów i gospodarki

Myśliwce F-35 Husarz wkrótce wylądują w bazie w Łasku

Marcin Koziestański
Łask

Jeszcze w maju w 32. Bazie Lotnictwa Taktycznego w Łasku wylądują pierwsze egzemplarze wielozadaniowych myśliwców 5. generacji F-35A Lightning II, które w naszym kraju otrzymały dumną nazwę Husarz.

F-35A Lightning II, produkowany przez amerykański koncern Lockheed Martin, to wielozadaniowy samolot bojowy 5. generacji, który definiuje współczesne pole walki. Jego najważniejszą cechą jest technologia stealth, która zapewnia niską wykrywalność przez radary przeciwnika. Jak podkreśla płk pil. Krzysztof Duda, dowódca bazy w Łasku, nowoczesne myśliwce piątej generacji znacząco poszerzą zdolności naszego lotnictwa.

Kluczem do przewagi F-35 nie jest jednak tylko trudowykrywalność, ale rola „podniebnego centrum dowodzenia”. Maszyna posiada zaawansowane sensory i systemy fuzji danych, które pozwalają pilotowi widzieć wszystko, co dzieje się w promieniu setek kilometrów, i dzielić się tymi informacjami z innymi jednostkami na ziemi, morzu i w powietrzu. Polska zamówiła łącznie 32 takie maszyny. Zostaną one wyposażone w najnowocześniejsze oprogramowanie i systemy uzbrojenia, stając się



FOT. X

F-35 zostaną „przechwycone” i uroczyste przywitane w powietrzu przez polskie F-16

fundamentem odstraszania w ramach wschodniej flanki NATO.

Harmonogram dostaw

Proces wdrażania F-35 w Polsce nabiera tempa. Według najnowszych informacji pierwsze maszyny mają pojawić się w kraju jeszcze w maju. Z przyczyn operacyjnych wojsko nie podaje dokładnej daty przylotu pierwszych samolotów ani liczby maszyn, które pojawią się w Polsce, ale wiadomo, że wydarzy się to pod koniec maja.

Oficjalna ceremonia powitania nowych myśliwców planowana jest w pierwszej połowie czerwca. Jak zapowiedział gen. Ireneusz Nowak, polskie F-35

zostaną „przechwycone” i uroczyste przywitane w powietrzu przez polskie F-16.

Docelowo maszyny będą stacjonować w dwóch jednostkach: 32. Bazie w Łasku (11. Eskadra Lotnicza) oraz 21. Bazie Lotnictwa Taktycznego w Świdwinie. Pełna gotowość operacyjna (FOC) dla bazy w Łasku planowana jest na 2030 rok, a dla Świdwina na rok 2032.

Gigantyczny kontrakt

Umowa na zakup Husarzy została podpisana 31 stycznia 2020 roku w Dęblinie. Jej wartość to 4,6 mld dolarów, co czyni ją drugą co do wielkości transakcją zbrojeniową w historii Polski. Kwota ta obejmuje nie tylko same płatowce, ale cały

ekosystem niezbędny do ich funkcjonowania.

W skład kontraktu wchodzi: 32 samoloty F-35A Lightning II; pakiet logistyczny: zapas części zamiennych, sprzęt do obsługi naziemnej oraz informatyczny system zarządzania eksploatacją (wsparcie zapewnione do 2030 roku); pakiet szkoleniowy: szkolenie pilotów i personelu naziemnego; 8 zaawansowanych symulatorów lotu oraz budowa Zintegrowanego Centrum Szkoleniowego.

Warto dodać, że Polska zainwestowała również ogromne środki w modernizację infrastruktury. Baza w Łasku musiała uzyskać amerykańską certyfikację, co wiązało się z budową nowych, tajnych hangarów i budynków operacyjnych spełniających rygorystyczne normy bezpieczeństwa USA.

Zanim pierwsze koła Husarza dotkną polskiego betonu, polski personel musiał przejść mordercze przeszkolenie w Ebbing Air National Guard Base w stanie Arkansas. Płk pil. Krzysztof Duda podkreślił wagę tego etapu. – Dzięki ukończeniu kursów instruktora nasi piloci będą szkolić w Polsce przyszłe kadry. Będziemy tzw. bazą matką dla samolotów F-35. Powracający z USA specjaliści stworzą trzon 11. Eskadry Lotniczej, która jako pierwsza rozpocznie dyżury bojowe na nowym sprzęcie – poinformował.

Miliardy na polskie auto elektryczne. Start dużej inwestycji motoryzacyjnej w Jaworznie

Maciej Badowski
Warszawa

4,5 mld złotych z KPO dla projektu „Polski Hub Elektromobilności”. Jego celem jest nowoczesna fabryka elektryków, transfer technologii i rozwój polskiego przemysłu.

W środę ElectroMobility Poland oraz Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej podpisały umowę inwestycyjną dotyczącą finan-

sowania hubu w Jaworznie. Finansowanie pochodzi ze środków Krajowego Planu Odbudowy. Projekt ma stanowić kluczowy element transformacji i rozwoju nowoczesnego sektora motoryzacyjnego w Polsce.

– Nie zwalniamy tempa. W ubiegłym tygodniu ogłosiliśmy porozumienie z partnerem strategicznym – tajwańskim gigantem technologicznym Foxconn. Dziś spółka ElectroMobility Poland uzyskuje stabilne źródło finansowania inwestycji

z KPO, co istotnie przybliży nas do rozpoczęcia budowy fabryki w Jaworznie. Środki te, w wysokości 4,5 mld zł, pokazują, że ambitne plany z prezentacji, ale bez zabezpieczenia finansowego zamieniamy w konkretne działania – powiedział Wojciech Balcun, minister aktywów państwowych.

Podpisanie umowy następuje po ogłoszeniu strategicznego partnerstwa z Foxconn, co, jak podkreślono, tworzy dwa filary projektu: finansowa-

nie oraz dostęp do technologii i know-how.

ElectroMobility Poland wskazuje, że hub w Jaworznie został zaprojektowany jako zintegrowany ekosystem przemysłowo-technologiczny. Obejmuje on budowę zakładu produkcyjnego, rozwój kompetencji badawczo-rozwojowych, cyfrowych rozwiązań mobilności, komponentów bateryjnych oraz współpracę z lokalnym łańcuchem dostaw. PAP

Iran odzyskał dostęp do baz raketowych wzdłuż Cieśniny Ormuz

Grzegorz Kuczyński
Teheran

Podczas obowiązującego zawieszenia broni Iran przywrócił dostęp do 30 z 33 baz raketowych wzdłuż Cieśniny Ormuz po wcześniejszych intensywnych atakach USA.

Źródła zaznajomione z ocenami amerykańskiego wywiadu poinformowały „New York Times” (NYT), że bazy odniosły różne uszkodzenia, ale znów działają, stanowiąc bezpośrednie zagrożenie dla amerykańskich okrętów wojkowych i tankowców w cieśninie.

Ponadto z danych amerykańskiego wywiadu wynika, że Iran zachował około 70% wyrzutni w całym kraju, a także

około 70% swojego przedwojennego arsenału raketowego. Mowa tu o raketach balistycznych zdolnych do rażenia innych krajów regionu, a także o raketach manewrujących, które mogą być wykorzystywane do uderzeń na cele znajdujące się w bliższej odległości na lądzie lub na morzu.

Ponadto zdjęcia satelitarne i inne środki obserwacji wskazują, że Iran przywrócił dostęp do około 90% swoich podziemnych magazynów raketowych i wyrzutni na terenie całego kraju. Jak zauważa „NYT”, te dane wywiadowcze są sprzeczne z publicznymi oświadczeniami prezydenta Donalda Trumpa i szefa Pentagonu, że irańska armia została „zniszczona” i „nie stanowi już” zagrożenia.



Większość arsenału raketowego Iranu przetrwała naloty USA i Izraela

„Super El Niño” przyniesie nam rekordową falę upałów

Kazimierz Sikorski
Londyn

Zdaniem badaczy potężny wzorec pogodowy narasta w Oceanie Spokojnym i może wywołać ekstremalne upały na całym świecie w nadchodzących miesiącach.

Wiele krajów będzie się smażyć w upale sięgającym 40°C latem, a prognozy oceniają, że „Super El Niño” spowoduje jeszcze wyższe temperatury w przyszłym roku.

Brytyjski Met Office ocenia, że istnieje już 40% szans, że tegoroczne lato będzie równie upalne, jak w 2022 roku, kiedy to na Wyspach po raz pierwszy temperatura przekroczyła 40°C.

A eksperci uważają, że istnieje 82% szans na wystąpienie „bardzo silnego” El Niño w tym roku, zgodnie z prognoząmi,

w tym unijnego programu Copernicus Climate Change Service.

Specjalista ds. klimatu Jeff Berardelli mówi: „Myślę, że będziemy świadkami zjawisk pogodowych, jakich nigdy wcześniej nie widzieliśmy w historii nowożytnej”.

Profesor Mark Maslin z University College London: „Można nazwać to super El Niño” i przewiduję, że może ono stać się jednym z najsilniejszych, jakie odnotowano”.

El Niño występuje, gdy ogromne ilości ciepła z Pacyfiku są uwalniane do atmosfery. Zjawisko to występuje zazwyczaj co kilka lat i może spowodować wzrost globalnych temperatur z jesieni na kolejne lato.

Oznacza to, że przyszłe lato może być jeszcze gorętsze niż prognozowany rekord tegoroczny.

Amerykanie płacą za wojnę z Iranem. Co na to Trump?

Grzegorz Kuczyński
Waszyngton

Prezydent Donald Trump stwierdził, że trudności finansowe Amerykanów nie mają wpływu na jego decyzje w trakcie negocjacji mających na celu zakończenie konfliktu z Iranem.

Zapytany przez dziennikarza, w jakim stopniu sytuacja finansowa Amerykanów motywuje go do zawarcia porozumienia z Iranem, Trump odpowiedział: „Ani trochę”.

– Jedyne, co ma znaczenie, gdy mówię o Iranie, to to, że nie mogą oni posiadać broni jądrowej – powiedział Trump przed opuszczeniem Białego Domu, gdy wyruszał w podróż do Chin. „Nie myślę o sytuacji finansowej Amerykanów. Nie myślę o nikim. Myślę o jednej rzeczy: nie możemy pozwolić Iranowi na posiadanie broni jądrowej. To wszystko. To jedyna rzecz, która mnie motywuje”.

Wypowiedzi Trumpa prawdopodobnie spotykają się z krytyką ze strony osób, które twierdzą, że administracja powinna zrównoważyć cele geopolityczne z wpływem gospodarczym na Amerykanów, zwłaszcza że obawy związane z kosztami życia pozostają głównym problemem dla wyborców przed listopadowymi wyborami uzupełniającymi.

Poproszony o wyjaśnienie wypowiedzi prezydenta, dy-



Od początku wojny z Iranem średnia cena galona benzyny wzrosła o ponad 50 procent

rektor ds. komunikacji Białego Domu Steven Cheung powiedział, że „najważniejszym obowiązkiem Trumpa jest bezpieczeństwo Amerykanów. Iran nie może posiadać broni jądrowej, a gdyby nie podjęto żadnych działań, miałby ją, co stanowi zagrożenie dla wszystkich Amerykanów”.

Trump znajduje się pod rosnącą presją ze strony innych republikanów, którzy obawiają się, że trudności gospodarcze spowodowane wojną mogą wywołać negatywną reakcję wobec partii i kosztować ją utratę kontroli nad Izbą Reprezentantów, a być może także Senat w listopadzie.

Rosnące koszty energii związane z konfliktem z Iranem spowodowały wzrost cen benzyny i przyczyniły się do inflacji. Według danych opubli-

kowanych we wtorek inflacja konsumencka w USA w kwietniu odnotowała największy wzrost od trzech lat.

Iran i jego atomowe ambicje

Trump przedstawił swoje podejście jako kwestię bezpieczeństwa narodowego i globalnego, sugerując, że obawy gospodarcze są drugorzędne w stosunku do zapobiegania rozprzestrzenianiu broni jądrowej.

Oceny wywiadu amerykańskiego wskazują jednak, że czas

Według danych opublikowanych we wtorek inflacja konsumencka w USA w kwietniu odnotowała największy wzrost od trzech lat

potrzebny Iranowi na zbudowanie broni jądrowej nie zmienił się od zeszłego lata, kiedy to analitycy oszacowali, że atak amerykańsko-izraelski wydłużył ten termin z dziewięciu miesięcy do roku, według trzech źródeł zaznajomionych z tą sprawą. Oceny programu jądrowego Teheranu pozostają zasadniczo niezmienione nawet po dwóch miesiącach wojny.

Sojusznicy Trumpa powtórzyli jego argument, że ryzyko związane z Iranem posiadającym broń jądrową przeważa nad krótkoterminowymi trudnościami gospodarczymi. Iran zaprzecza, jakoby dążył do posiadania broni jądrowej i twierdzi, że jego program ma charakter pokojowy, choć mocarstwa zachodnie podejrzewają, że ma on na celu rozwinięcie zdolności do budowy bomby.

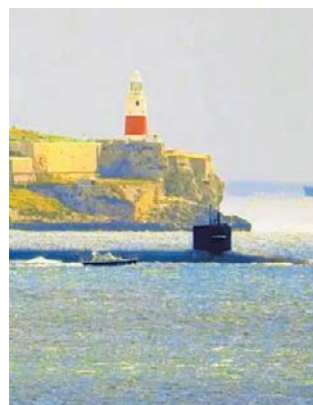
Podwodny okręt USA wpłynął na Morze Śródziemne. Może mieć broń atomową

Grzegorz Kuczyński
Gibraltar

Amerykański okręt podwodny z pociskami balistycznymi, prawdopodobnie USS Alaska (SSBN-732), opuścił Gibraltar i wpłynął na Morze Śródziemne.

Okręt podwodny wyruszył na wschód z rejonu Gibraltaru we wtorek, po krótkim postoju w pobliżu tej brytyjskiej bazy (przyplłynął tam w sobotę). Powszechnie uważa się, że to USS Alaska, atomowy okręt podwodny klasy Ohio wyposażony w pociski balistyczne.

Te jednostki typu SSBN stanowią jeden z podstawowych elementów amerykańskiej triady nuklearnej, zaprojektowany w celu zapewnienia zdolności do przeprowadzenia drugiego uderzenia atomowego.



USS Alaska w Cieśninie Gibraltarskiej

Już z tego powodu takie misje są zawsze strategicznie ważne, nawet jeśli odbywają się rutynowo.

To, co sprawia, że ten ruch okrętu jest szczególnie interesujący, to niemal równoczesna obecność w Europie samolotu E-6A Mercury Marynarki Wo-

jennej Stanów Zjednoczonych. Samolot ten służy jako powietrzne centrum dowodzenia nuklearnego, zdolne do przekazywania rozkazów wystrzelenia amerykańskim okrętom podwodnym z pociskami balistycznymi za pośrednictwem łączności bardzo niskiej częstotliwości.

Chociaż obecnie nic nie wskazuje na operacyjny stan gotowości nuklearnej ani na zbliżającą się eskalację, ten zbieg okoliczności nieuchronnie przyciąga uwagę w momencie utrzymującej się niestabilności na wielu obszarach, w tym na Bliskim Wschodzie i w Europie Wschodniej.

Marynarka Wojenna Stanów Zjednoczonych nigdy publicznie nie potwierdza statusu operacyjnego ani uzbrojenia swojej floty SSBN. W rezultacie nie można ustalić, czy okręt pod-

wodny wpływający na Morze Śródziemne przewozi głowice nuklearne. Niemniej jednak nawet widoczny ruch takich środków może mieć wartość strategicznego przekazu, zwłaszcza w okresach wzmożonego napięcia geopolitycznego. Nie jest jasne, czy oznacza to początek dłuższej obecności USS Alaska na Morzu Śródziemnym.

W ostatnich latach ruchy okrętów podwodnych z pociskami balistycznymi w pobliżu Europy stały się czasami bardziej widoczne niż w przeszłości, co może odzwierciedlać zmieniającą się dynamikę sygnałów odstraszających między głównymi mocarstwami. Przedłużony patrol na Morzu Śródziemnym zbliżyłby okręt podwodny do kilku strategicznych teatrów działań, pozostawiając go jednocześnie pod ochroną marynarki wojennej NATO.

pod PARAGRAFEM

CZYTELNIA

Komisarz Maurizi nigdy nie śpi

Za tydzień w księgarniach „Nie dotykaj mnie” Andrei Camilleriego (wyd. Noir sur Blanc) – kolejna porcja przygód komisarza Maurizio. Tym razem Camilleri konstruuje fabułę, która jest jednocześnie intrygą kryminalną i hołdem dla malarstwa. A zaczyna się od zaginięcia Laury Garaudo, żony znanego pisarza, która zostawia mu serię misternie zaszyfrowanych wiadomości.

ZA TYDZIEŃ

8 maja 1953 r. biskupi mówią: „Non possumus”

W memoriale skierowanym do władz komunistycznych biskupi sprzeciwiali się zakazom podporządkowania Kościoła władzom świeckim.



Masoni z Lublina zdemaskowani, czyli nie taki diabeł straszny

Małgorzata Szlachetka
redakcja@polskatimes.pl

Owiani sekretami lokalni masoni spotykali się w pałacu, który później stał się siedzibą lubelskich biskupów. Tam odprawiano rytuały i obrzędy.

Okazuje się, że wolnomularzami w pierwszej połowie XIX wieku byli najznakomitsi obywatele miasta, na czele z Teodorem Franciszkiem Gruell-Gretzem, który po uchwaleniu Konstytucji 3 maja został prezydentem Lublina.

Masoni i konstytucja

Ruch masoniowski narodził się w Anglii. Polski termin „mason” pochodzi od tego samego słowa w języku angielskim. Podobnie brzmi po francusku. Można je tłumaczyć jako „mularz”. Z kolei polskie słowo „wolnomularz” oznacza osobę inicjowaną, przyjętą do loży. Terminy „mason” i „wolnomularz” stosuje się wymiennie. Dawna nazwa wolnomularstwa to „sztuka królewska” (po łacinie „ars regia”).

Pierwsza loża na ziemiach Rzeczypospolitej powstała w trzeciej dekadzie XVIII w. Co ciekawe – w przeciwieństwie do loż angielskich – przyjmowały one także kobiety. Wolnomularstwo było nierozdzielnie związane z prądami oświeceniowymi. Ze środowiska wolnomularskiego wywodzi się założyciele Szkoły Rycerskiej oraz twórcy Konstytucji 3 maja, na czele ze stawiącym na reformę państwa królem Stanisławem Augustem Poniatowskim.

W okresie zaborów loże zakładane przez Polaków mocno akcentowały motyw odzyskania przez nasz kraj niepodległości, co zawsze powiązane było z potrzebą samodoskonalenia. Kres dążeniu do ideału miała przynieść dopiero śmierć.

Zostały pamiątki

Pierwsza loża masoniowska Lublina, „Wolność Odzyskana”, została założona 9 lutego 1811



Pamiątki po lubelskich masonach znajdują się obecnie w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie

roku. Jej historię i listę członków znamy dziś dzięki tomowi „Wolne mularstwo w Lubelszczyźnie 1811-1822”, spisane przez historyka dziejów masonerii hr. Stanisława Małachowskiego-Łempickiego. Prawdopodobnie także należące do loży.

W 1933 r. dotarł on do pamiątek przechowywanych przez dr. Jana Mędrkiewicza, którego przodkiem ze strony matki był Paweł Wagner, ewangelik i członek lubelskiej loży „Wolność Odzyskana”. Wagner, a potem Mędrkiewiczowie, byli właścicielami istniejącego do dziś Dworku Kościuszków.

Gdy mocą ukazu carskiego z sierpnia 1821 r. zostały rozwiązane struktury lożowe w Rosji oraz w zaborze rosyjskim, Wagner ukrył cenne pamiątki masoniowskie w swoim dworku, w ten sposób ocalając je przed prawdopodobnym zniszczeniem.

Spiski i rytuały

Ważnym elementem masoniowskich spotkań były wspólne posiłki przy stole ustawionym w podkowie, w czasie których nie tylko wznoszono toasty, ale też śpiewano pieśni. W XIX wieku przy akompaniamencie klawesynu, następnie fisharmo-

nii, a nawet organów. Do dziś zachowały się masoniowskie śpiewniki.

Szczególnie uroczyste były biesiady organizowane w dniu patronów masonerii: św. Jana Chrzciciela (24 czerwca) i św. Jana Ewangelisty (27 grudnia). Przy wznoszeniu toastów używano swoistego szyfru rodem z wojskowego słownika: pułch – strzelba, podnieść pułch – dobyć oręża, wino czerwone – proch pospolity, wino białe – proch tęg. Łyżka była kielnią, a chleb surowym kamieniem. Proszący o cukier mówił z kolei o piasku urodzajnym.

Był masonem czy nie?

Lubelska loża „Wolność Odzyskana” była jedną z pierwszych w Księstwie Warszawskim. W gronie jej założycieli znalazło się wielu wojskowych, m.in. gen. dywizji Ludwik Kamieniecki (późniejszy pierwszy mistrz), pułkownicy Antoni Gużkowski, Józef Nowicki i Maciej Straszewski, ale też prawnicy, jak Jan Luszczynski – sędzia Trybunału Cywilnego w departamencie lubelskim.

Uwagę przykuwa jednak inne nazwisko – Teodor Gruel. To jedyna postać, przy której hrabia Małachowski-Łempicki nie podaje pełnionej funkcji

ani zawodu. Być może dlatego, że ówczesnemu czytelnikowi nie trzeba było specjalnie tej osoby przedstawiać.

Czy pierwszy konstytucyjny prezydent Lublina był wolnomularzem? Zapewne, podobnie jak gorącym orędownikiem reform Sejmu Czteroletniego, a w czasie insurekcji kościuszkowskiej dostarczył lekarstw o wartości 3561 złotych.

Podziw i uznanie

Wróćmy do historii loży „Wolność Odzyskana”. W 1813 roku mistrzem katedry został Ksawery Potocki, prezes Sądu Karnego departamentu lubelskiego. W następnym roku w tej roli zastąpił go lubelski bibliofil Klemens Urmowski.

„O prywatnej bibliotece Klemensa Urmowskiego głośno było w ówczesnym Lublinie, wywoływała uczucia podziwu i uznania. (...) Wszystko, co nowe i wartościowe na rynku, nie było mu obce. Utrzymywał obszerne kontakty z autorami, wydawcami i księgarzami, swoje zbiory kompletował z niezawodnym znawstwem i pod kątem piśmiennictwa najbardziej wybitnego (...)” – czytamy w artykule Mieczysława Adrianskiego „Po trzykroć książki”.

Dodajmy, że „Almanach Lubelski” został wydany w drukarni innego lubelskiego masona Jana Karola Pruskiego. We wspomnianym tomie znalazł się m.in. pierwszy przewodnik po województwie lubelskim – „Opis historyczno-malarski departamentu lubelskiego” spisany przez Kazimierza Padułę.

Także porucznik Aleksander Fredro

„Wolność Odzyskana” w 1815 r. miała już 159 tzw. czynnych członków. Prawie połowę z nich stanowili wojskowi, 22 osoby reprezentowały zawody prawnicze. Do grona lubelskich masonów przez chwilę należał także Aleksander Fredro, porucznik ułanów stacjonujących w Lublinie – jeszcze nie dramatopisarz, a żołnierz.

Członkami loży byli także muzycy Ludwik Romm i Michał Serwaczynski, ale też kupiec Jan Meisner, szef pociągów Feliks Hryniewicz czy ewangelicki pastor Jakub Glass. Wreszcie wspomniany już wcześniej drukarz Jan Karol Pruski oraz sekretarz poczty Michał Somerfeld.

„Dwaj ostatni byli bardzo cenieni dla loży. Pierwszy [za] darmo drukował dla niej spisy członków i przemówienia, drugi zaś pilnował, aby korespondencja lożowa szybko i bezpiecznie była ekspediovana. Z tych względów każda loża starała się mieć w swym gronie właściciela drukarni i naczelnika poczty” – pisze hrabia Małachowski-Łempicki.

Niemieccy bracia

„Wolność Odzyskana” nie była jedyną lożą masoniowską w Lublinie – 26 maja 1816 r. powstała „Świątynia Równości”. Ją z kolei upodobał sobie lokalni urzędnicy. Działała także niższa kapituła „Prawdziwa Jedność”, która m.in. prowadziła bibliotekę i organizowała odczyty dla braci z Lublina.

Ważnym aspektem działalności masonów była dobroczynność. W każdej loży znajdowali się bracia nazywani jałmużnikami. „W Bibliotece Na-

rodowej zachowały się listy z prośbą o pomoc, słane do warszawskiej loży „Świątynia Izis” przez braci niemieckich. To byli pruscy urzędnicy, którzy zostali w Polsce po 1807 roku, czyli po powstaniu Księstwa Warszawskiego – dowodzi prof. Tadeusz Cegielski, historyk Uniwersytetu Warszawskiego, a także wolnomularz.

12 lutego 1815 r. powstało Lubelskie Towarzystwo Dobroczynności. Prezesem towarzystwa został wybitny mason ks. Adam Czartoryski. Także większość jego założycieli była wolnomularzami. I to oni nadawali ton tej instytucji do czasu nakazu likwidacji loż z 1821 r.

Car jest przeciw

Ukaz cara Aleksandra I (co ciekawe, wcześniej także członka loży masoniowskiej) z 1821 roku o rozwiązaniu wszystkich loż był dla braci wstrząsem. Łudziło się, że to tylko czasowa sytuacja. Z tego powodu zabrali ze sobą, żeby nie przepadły, archiwum, pieczęcie, książki z biblioteki, klejnoty i sprzęty lożowe. Wśród nich był tron mistrza.

Pieniądze, które znajdowały się w kasie, rozdali biednym, potrzebujący zaś wsparcia bracia otrzymali ostatnie zapomogi. Ostatnie posiedzenie „Loży Odzyskanej” odbyło się 12 października 1821 r.

Paweł Wagner i Jan Reinberger zostali zmuszeni do przepisywania siedziby obu lubelskich loż na rzecz rządu Królestwa Polskiego. Musieli także ujawnić, co zrobili z masoniowskim majątkiem. Mimo to niektórzy miłali się z prawdą. Np. zeznali, że ich archiwum zostało spalone (jak wiemy, nie jest to do końca prawdą), a wyposażenie sprzedane między braci, czyli członków loż. Tylko cztery złote lichтары miały dostać kościół grecki.

4 października 2008 r. w pałacu w Gardzienicach pod Lublinem odbyła się ceremonia obudzenia loży „Wolność Odzyskana”. Brali w niej udział delegaci z Polski, Anglii, Francji, Szwecji i Ukrainy. „Wolność Odzyskana” jest dziś 14. czynną lożą należącą do Wielkiej Loży Narodowej Polski.

Mariusz
Grabowski

SKĄD SIĘ WZIAŁ OJCIEC MATEUSZ?

Bijący swego czasu rekordy popularności serial o ks. Mateuszu Żmigrodzkim, który pełni rolę nieetatowego miejskiego detektywa w Sandomierzu, nie wziął się znikąd. Produkcja została oparta na tzw. formacie serialowym rodem z Włoch. W oryginale nosił on tytuł „Don Matteo”.

Don Matteo na tropie

Akcja serialu rozgrywa się w mieście Gubbio w środkowych Włoszech. Nim nastał tam ks. Matteo, miasteczko znane było przede wszystkim z ekolegdy, wedle której św. Franciszek dyskutował tam z „bratem wilkiem”, aby ten przestał terrorizować mieszkańców, a także XVI-wiecznej Bazyliki św. Ubalda na górze Ingino.

W kilkuset odcinkach 13 serii (emitent: stacja telewizyjna Rai Uno) ks. Matteo Bondini, były misjonarz na antypodach, a obecnie proboszcz parafii św. Jana, zajmuje się amatorsko rozwiązywaniem najbardziej wyrafinowanych zagadek kryminalnych. Służy pomocą i radą miejscowemu korpusowi karabinierów, ale jest też pocieszycielem skruszonych przestępców.

Duet z Budem

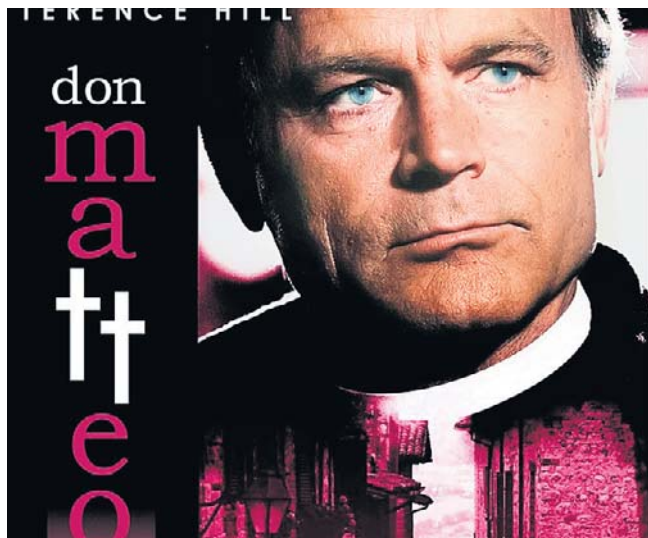
Motorem napędzającym serial był Terence Hill (właśc. Mario Girotti), który zyskał sławę w latach 60. z ról w spaghetti westernach i ekranizacjach powieści przygodowych Karola Maya. Westernowe imię Hilla brzmiało Trinity albo Django, a jako niefrasobliwy rewolwerowiec zyskiwał sympatię płci pięknej promiennym uśmiechem i oczami jak bławatki.

Na planie jednego ze spaghetti westernów: „Bóg wybacza - ja nigdy” z 1968 r. po raz pierwszy spotkał się z Budem Spencerem (właśc. Carlo Pedersolim), wielkim jak dąb, z którym w latach 70. i 80. stworzył duet w komediach klasy B, a właściwie C.

Proboszcz na motocyklu

Dlaczego to właśnie Hilla wybrano do roli ks. Matteo? Prawdopodobnie producentom spodobał się jego wizerunek w sutannie. A założył ją w 1983 r., gdy zastąpił słynnego Fernandela w roli księdza oryginała w komedii sensacyjnej „Don Camillo”. Wypadł rewelacyjnie i przekonująco w całkowicie nieksiężowskich czynnościach; pędząc po miasteczku na motocyklu, tłukąc złoczyńców, popijając tokańskie wino i grając w karty.

A jego niekończące się wojenki z komunistycznym wójtem urokliwego Brescello, Giuseppe Bottazzim, zwanym Peppone, zachwyciłyby pewnie autora powieści o Don Camillo - Giovanniego Guareschiego. Gdyby, rzecz jasna, ten jeszcze wówczas żył.



Na 42. Międzynarodowym Festiwalu Telewizyjnym w Monte Carlo Hill otrzymał nagrodę dla Aktora Roku

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL ŁÓDZKI

Na wyobraźnię działały ciosy zadane obuchem siekiery. Okrutne morderstwo kobiet w skierniewickim dworku

„W łóżeczku ze zmasakrowaną główką leżała zamordowana 5-letnia córka Alicja” - donosiły gazety w 1938 r. Sprawa przeszła do historii jako „mord w skierniewickim dworku”.

Sprawa - ordynans Bronisław Janowski, 27-letni analfabeta - zamordował w Skierniewicach cztery kobiety, w jednym domu, jednego dnia. Najstarsza miała 42 lata, najmłodsza pięć lat. Dlaczego to zrobił? Tajemnicę zabrał do grobu, bowiem popełnił samobójstwo kilka dni później.

W sypialni leżał topór

Ofiary mordu mieszkały w willi przy ul. Piłsudskiego. W 1938 r. parter dworku zamieszkiwali: gen. brygady Stanisław Józef Kozicki, jego ciężarna żona Helena, córeczka Alicja zwana Lili, opiekunka córki Zofia Piotrowska i służąca Józefa Olczakówna. Gen. Kozicki, w latach 1935-1938 dowódca 26. DP w Skierniewicach, w czasie tragedii przebywał w Warszawie na leczeniu złamanej ręki. W niedzielę, 6 marca, powrócił do Skierniewic. Gdy dotarł do dworku, drzwi i okiennice były zamknięte. Na pukania nikt nie odpowiadał. Wyważono drzwi.

„W przedsionku do kuchni leżała martwa 42-letnia generałowa Helena Kozicka. (...) Kolejną ofiarę znaleziono w przedsionku sypialni. Była to 18-letnia Józefa Olczakówna. W sypialni wśród bieleziny leżał topór. W pokoju dzieciennym ze zmasakrowana



Generał Stanisław Kozicki z żoną. W latach 30. był dowódcą 26. DP w Skierniewicach

główką leżała zamordowana 5-letnia córka Alicja - Lili” - donosiło łódzkie „Echo”.

Pałakowate nogi

Jak wykazało śledztwo, już z czwartku na piątek mieszkający nad generałem sąsiedzi słyszeli niepokojące hałasy. Jednak ordynans generała, Bronisław Janowski, uspokoił wszystkich, że to generałowa głośno się pakowała i wyjechała z córką i służbą do chorego męża w stolicy. W piątek pozamykał okiennice i z walizką w rękę poszedł na dworzec. Jego poplamiony krwią mundur odnalazła policja w mieszkaniu jego przyjaciółki przy ul. Ogrodowej.

„Echo” tak opisywało wygląd Bronisława Janowskiego: „Zbrodniarz jest wzrostu 1,55 cm, ciemnym blondynem o długich zaczesanych do tyłu włosach, pociągłej twarzy i pałakowatych nogach. Ubrany był w długie buty i ciemne spodnie sportowe, stanowiące własność generała Kozickiego, ponadto w granatową podniszczoną kurtkę i szary płaszcz”.

Generał w oflagu

Ofiary mordu miały wspólny pogrzeb w Skierniewicach. Msza pogrzebna odbyła się w kościele garnizonowym z udziałem tłumnie zebranych mieszkańców miasta.

Wspominano zamordowane kobiety, szczególnie służącą Olczaków-nę, która pracowała u generała Kozickiego dopiero od kilku dni.

Krótko po pogrzebie rodziny, jeszcze w marcu 1938 r., gen. Kozicki został powołany do Warszawy, aby pełnić funkcję szefa Departamentu Broni Pancernej MSW. Makabryczne przeżycia odcisnęły jednak silne piętno na jego zdrowiu. Po klęsce 1939 roku został internowany w Rumunii, następnie przekazany Niemcom i osadzony w oflagu, m.in. w Dössel. Zmarł w 1948 r. na emigracji w Anglii, tam też został pochowany.

opr. żar

KRÓTKO

W KINACH

Miłość i niechciane konsekwencje

Jutro w kinach „Obsesja” (reż. Curry Barker), amerykański horror opowiadający o desperacko zakochanym mężczyźnie, który po wykorzystaniu magicznego artefaktu („One Wish Willow”) zyskuje miłość swojej ukochanej. A to prowadzi do mrocznych, a konkretniej - krwawych konsekwencji. Grają: Inde Navarrette, Michael Johnston, Megan Lawless, Cooper Tomlinson, Chloe Breen. Is

W KSIĘGARNIACH

Komisarz Maurizi nigdy nie śpi

Za tydzień w księgarniach „Nie dotykaj mnie” Andrei Camilleriego (wyd. Noir sur Blanc), kolejna porcja przynęty komisarza Mauriziego. Tym razem Camilleri konstruuje fabułę, która jest jednocześnie intrygą kryminalną, studium psychologicznym i hołdem dla malarstwa jako ponadczasowego języka sztuki. A zaczyna się od zaginięcia Lauri Garaudo - pięknej i inteligentnej żony zna-

nego pisarza - która zostawia mu serię misternie zaszyfrowanych wiadomości. bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o autorze „Upiöra w operze”

6 maja minęła 158. rocznica urodzin Gastona Leroux (zmarł 15 kwietnia 1927 r. w Nicei), francuskiego prawnika, pisarza i reportera, znającego głównie z tzw. literatury weird fiction w stylu Howarda P. Lovecrafta. Ale pisał także powieści detektywistyczne w manierze Arthura C. Doyle’a. Najsłynniejszą powieścią Leroux jest „Upiór w operze” z 1910 r. mg

KALENDARIUM

Piłsudski ucieka ze szpitala w Rosji

14 maja 1901 - Aresztowany od 15 miesięcy i symulujący chorobę psychiczną Józef Piłsudski zbiegł dzięki pomocy polskiego lekarza ze szpitala św. Mikołaja Cudotwórcy w Petersburgu, dokąd przewieziono go z Warszawy na szczegółowe badania. redex

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-historyczny, nr 205. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

NIEZBĘDNIK CZYTELNICZY

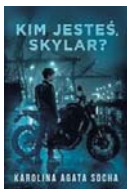
rekomenduje
Stanisław Majerowski



Kryminał, polityka, a w tle... miłość

To miała być prosta policyjna akcja – podkomisarz Suszczyńska i aspirant Kosiński prowadzą obserwację groźnego ukraińskiego gangstera. Nagle wszystko wymyka się im spod kontroli i zamienia w szaleńczy pościg po skutym lodem mieście...

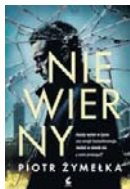
Grzegorz Kapla, „Bez litości”,
wyd. Sonia Draga, Katowice
2026, cena 49,90 zł



Mścicielka zaczyna wendetę

Deszczowy, lipcowy poranek. Tajemniczy mężczyzna porwuje młodą kobietę, która mimo niepogody postanowiła pobiegać. Nieco później jego zwłoki zostają znalezione na portowym maszcie w Snekkersten, kilkadziesiąt kilometrów od Kopenhagi.

Karolina Agata Socha, „Kim jesteś, Skylar?”,
wyd. Novae Res,
cena 44,90 zł



Wyrwać się z monotonii. Jakim kosztem?

Tomasz Malczewski na pozór ma wszystko: kochającą rodzinę, dobrą pracę, stabilizację i wygodne życie. Wszystko się zmienia, kiedy Tomasz poznaje Dominikę. Ognisty seks wyrывa go z codziennej monotonii i daje potężny zastrzyk ekscytacji. Do czasu...

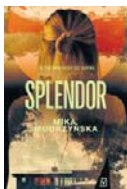
Piotr Żymelka, „Niewierny”,
wyd. Sonia Draga, Katowice
2026, cena 54,90 zł



Jedno nagranie, sprawa sprzed lat

W domu Ryszarda Gawrona, dziennikarza i mordercy, zostaje znaleziony przenośny dysk, a na nim nagranie. Wynika z niego, że oskarżony o zabójstwo młodej dziewczyny mężczyzna, odsiadujący wyrok w miejscowym zakładzie karnym, może być niewinny.

Rafał Głina, „Martwi też mówią”, wyd. Zwierciadło, Warszawa 2026, cena 49,99 zł



Sekrety rezydencji Emila Wilnera

Za murami luksusowej kolonii Złota Zatoka prestiż sąsiaduje z brudem, a prywatne przyjęcia kończą się nagłą ciszą, której nikt nie chce wyjaśniać. Wszyscy coś ukrywają, a ci, którzy wiedzą za dużo, szybko uczą się milczeć.

Mika Modrzyńska, „Splendor”, wyd. Czwarta Strona, Poznań 2026, cena 49,90 zł

Kto poradzi sobie z pewną makabryczną zagadką?

W Madrycie, na parkingu, zostaje odnaleziona furgonetka, z której rozchodzi się obezwładniający odór. Na miejscu inspektor Elena Blanco odkrywa scenę rodem z koszmarów...

„Zanim biznes narkotykowy przeniósł się do Cañada Real, główny ośrodek handlu detalicznego w Madrycie znajdował się w Las Barranquillas, w Villa de Vallecas, obok miejskiego parkingu samochodów odholowanych Grua Municipal Mediodía II. W czasach niechlubnej sławy Las Barranquillas dojazd do depozytu znany był jako szosa strachu – trzysta metrów przez osiedle, podczas których kierowcy modlili się, żeby samochód im się nie zepsuł i żeby jak najszybciej zostawić za sobą ponad pięć tysięcy narkomanów kręcących się w pobliżu. Dziś to już przeszłość, dawne osiedle baraków zostało zburzone i zaczęto prace przy budowie nowej dzielnicy, która będzie się nazywała Valdecarros. Powstanie tu ponad pięćdziesiąt tysięcy mieszkań z garażami, korty do padla i baseny – szansa dla mieszkańców, którzy już się nie mieszczą w Madrycie. Kiedyś w końcu zabiorą stąd także Base de Mediodía II, gdzie stoi ponad siedem tysięcy pojazdów, niektóre od ponad dwóch dekad – podobno w jednym z samochodów wyrosło drzewo – żeby wybudować jeszcze więcej domów, basenów i kortów do padla.

Zárate widzi białego mastifa, właśnie zanurza język w pudełku z wodą, które Romero, strażnik dyżurujący w Mediodía II, postawił mu przy wejściu do biura depozytu. Pies chłapie wokół, chlepcząc głośno, jakby właśnie przemierzył pustynię.

– Pierwszy się zorientował. Rzucił się do tyłu furgonetki i zaczął szczekać jak nawiedzony. Cáspier nie należy do psów, które szczekają bez powodu. Przestraszył mnie.

– A właściciel? Co powiedział, gdy otworzył pakę Citroëna?

Z miejsca, w którym się znajduje, Zárate może zobaczyć karetkę, gdzie udzielają pomocy Silveriowi Tenazasowi o twarzy szarej jak popiół. Pierwsi funkcjonariusze, którzy dotarli do parkingu, powiedzieli mu, że mężczyzna wymiotował, aż zemdlął, dlatego zawiadomili ratowników medycznych.

– Prawdę mówiąc, nawet jeżeli coś powiedział, nie usłyszałem tego. Strażnik wciąż zerka na rozległy teren depozytu, po którym teraz jeżdżą radiowozy i furgonetki policji kryminalnej, prawdziwa inwazja obcych na jego terenie.

– Od jak dawna stała tu ta furgonetka?

– Dwanaście dni. Dałem już pańskiemu koledze rejestr. Przywieźli ją z nieużytku koło Cañada Real. Nie pierwszy raz mamy porzucone auto z tamtej okolicy. Tej przynajmniej nie spalili. Zwykle tak robią z kradzionymi autami, jeśli użyli ich do jakiegoś napadu. Ale przysięgam panu, że kiedy ją tu odstawili, nie capiała tak jak teraz. Zauważyłbym. Ja albo Cáspier.

Czerwona Łada Eleny mija punkt kontrolny, który postawili przy wjeździe na teren.

– Nie wysiadaj.

Zárate zajmuje miejsce obok niej i pokazuje jej drogę, którą powinna pojechać. Po obu stronach zostawiają za sobą auta osobowe, zdezolowane przyczepy campingowe, ciężarówki i autobusy, często jeszcze z hasłami reklamowymi na bokach. MADRID BUS VISIÓN – można przeczytać na jednym z odkrytym piętrem, którego zapewne używano do obwożenia turystów.

– Silverio Tenazas, zamieszkały w Sauquillo de Cabezas w prowincji Segovia. Zgłosił kradzież furgonetki siedemnaście dni temu. Model C15 w kolorze białym, obecnie już nieprodukowany, można by wręcz uznać, że wyświadczyli mu przysługę taką kradzieżą. Dźwig zabrał ją pięć dni później z nieużytku w pobliżu Cañada Real i przywieźli ją tutaj. Dziś rano Silverio przyjechał z domu, żeby ją odzyskać, ale coś... Buendía już ci chyba wszystko zrelacjonował, правда? Nie spodziewał się tego, co zastał w środku.

Furgonetka Tedaxu1 mija się po drodze z Ładą Eleny, która obserwuje w lusterku wstecznym, jak się oddalają.

– Na początku myśleli, że w środku mogą być ładunki wybuchowe, ale po pierwszych oględzinach odrzucili to podejrzenie. Szef zespołu zna Buendię i wpadł na pomysł, żeby do niego zadzwonić.

Elena zatrzymuje auto obok samochodu wydziału kryminalnego. Otaczające skład ogrodzenie zwieńczone drutem uwolniło ich od konieczności rozstawiania namiotu wokół Citroëna. Tylne drzwi furgonetki są otwarte na oścież, przywodzą na myśl ogromne usta. Technicy i fotograf kręcą się przed wejściem niczym pszczoły na plastrze miodu. Do Eleny szybko podchodzi dziewczyna, która nie ma nawet trzydziestu lat.

– Nie można tu parkować. Skąd jesteś? Z sądu? Dalej, pomogę ci wykręcić i zabierzesz stąd tę bryczkę, bo musimy mieć tu wolny przejazd. Słyszysz, co



CARMEN MOLA

„Carmen Mola” to zbiorowy pseudonim trzech popularnych hiszpańskich autorów thrillerów kryminalnych. Prawdziwymi autorami są: Jorge Díaz, Agustín Martínez i Antonio Mercero.

do ciebie mówię? No już, bo na pytasz sobie biedy.

Nawija tak szybko, że Elena nie ma szans wtrącić choćby słowa. Wyciąga więc tylko odznakę. Rumieniec wypływa na policzki dziewczyny, która poprawiwszy sobie na nosie okrągłe metalowe okulary przeczytała nazwisko i stanowisko Eleny. Uśmiecha się szeroko. Kręcona brązowa grzywka nadaje jej wygląd psotnej dziewczynki.

– Pani inspektor, bardzo mi miło. Nazywam się Manuela Conte. Doktor Buendía... znaczy, pracuję z nim, pewnie pani wie. Jestem tak jakby jego zastępczynią. A teraz... czy byłaby pani tak uprzejma i przeparkowała auto? Blokuje dojazd.

Kolejny szeroki uśmiech, od ucha do ucha. Zárate też wysiadł z samochodu i już minął, idąc do furgonetki.

– Naprawdę, Buendía, jakim cudem ta dziewczyna zdołała się u ciebie zatrudnić?

– Manuela, niech ktoś inny przeparkuje auto. Potrzebuję Eleny tutaj.

Elena zostawia dziewczynie kluczyki, ale wcześniej mruczy jej do ucha z czułością, która podejrzenie przypomina groźbę:

– Mam słabość do tego auta.

– Ma przepisy wypalone w głowie gorącym żelazem. – Buendía bierze pod ramię Elenę i prowadzi ją do furgonetki.

– Podoba mi się, wygląda na bystrą. To ta, o której mówiłeś mi, że ci zastąpi, jak przejdiesz na emeryturę?

– Jeżeli nie wyprowadzę się szybko nad morze, będę musiał się zajmować wnukami, a przysięgam ci, że to ostatnie, czego bym chciał. Wolę Benidorm i jeść codziennie fish and chips niż znosić tych smarkaczy.

Fala strasznego smrodu zatrzymuje Elenę w miejscu. Buendía daje jej maseczkę, żeby ochroniła się przed fetorem, a technicy odsuwają się, zwalniając jej dostęp do furgonetki.

– Łada chwila powinna tu być sędzina, żeby wydać pozwolenie na zabranie zwłok, ale może będziesz chciała je zobaczyć.

„Kim jesteś?” – to pierwsze pytanie, które ją poraża. Ta twarz, pomimo śmierci, zastygła w bolesnym wyrazie z ostatniej chwili życia. Zmierzwiona broda, brudna od krwi, która wygląda

jak błoto, półotwarte usta w grymasie, który przywodzi Elenie na myśl obraz Bacona, jak gdyby jego ostatni oddech był krzykiem. Oczy przesłania szary welon śmierci, ale nadal pozostają otwarte, w coś wpatrzone. Być może w tego, który mu to zrobił. Musi mieć około trzydziestu lat, może trochę więcej, jest nagi i przywiązany do krzesła. Takiego metalowego jak z kawiarnianego ogródka, strumienie zaschniętej krwi oblepiają nożki. Penis zwisa bezwolnie pomiędzy rozsuniętymi nogami. Akurat tuż nad nim zaczyna się nieumiejętnie zaszyte nacięcie, które ciągnie się aż do mostka. Obrażnienie pośmiertne poluzowało szwy i spod jęczącej się tkanki wyłania się środek rany. To właśnie powód, dla którego wezwano specjalistów od materiałów wybuchowych. Co jest wewnątrz tego ciała?

Patolog odczytuje pytanie w jej spojrzeniu.

– Wygląda, że go wypatroszono. Być może jeszcze za życia...

Buendía poprawia sobie rękawiczki. Wchodzi na pakę furgonetki, by dotknąć blizny przecinającej brzuch z góry na dół. Z dużą ostrożnością otwiera lekko ranę i świeci do środka latarką. Elena ledwie rozróżnia bezkształtną mięsną masę, być może wciśniętych byle jak wnętrzności. Lecz wówczas snop światła pada na kształt, który jest w stanie rozpoznać, niczym pośrodku abstrakcyjnego obrazu, gdzie człowiek nagle dostrzega realistyczny element.

– Widzisz to?

Elena nie ma odwagi odpowiedzieć, ale tak, widzi. Tam w środku jest małe oko. Rozpoznaje spuchnięte powieki, a pod nimi biel gałki ocznej.

– Sądę, że ma w środku płód (...).



Carmen Mola, „Matki”,
wyd. Sonia Draga,
Warszawa 2026,
cena 59,90 zł

Najniższa krajowa na nowych zasadach

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Na te zmiany czekają tysiące pracowników. Czy do pensji minimalnej pracodawcy będą mieli zakaz wliczania premii i dodatków, tak by podstawa zasadnicza rosła ludziom faktycznie?

Na 12 maja zaplanowano w Sejmie pierwsze czytanie projektu Lewicy dotyczącego minimalnego wynagrodzenia. Mówi on m.in. o wyczekiwanych zakazie wliczania do niej przez pracodawców premii i dodatków.

Co ciekawe, równolegle trwają już sejmowe prace nad projektem Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, który reguluje te same kwestie. Projekt poselski jednak jest korzystniejszy dla pracowników - to podkreślają związkowcy.

Pracownicy czują się skrzywdzeni

„Dopychanie” rosnącej przecież co roku minimalnej krajowej dodatkami to z mora dla tysięcy pracowników. - Co z tego, że w tym roku znów najniższa pensja wzrosła? U nas

wynagrodzenie zasadnicze nie wzrosło. Szef znów tak żongluje dodatkami np. funkcyjnymi czy premiami, żeby dopchać ją do tych 4.806 zł brutto aktualnego minimum. To po co są te dodatki i nagrody? To jest niesprawiedliwe - żal się pracownicy dużej firmy w Toruniu.

I takich sytuacji w regionie czy kraju są tysiące - alarmują o tym związkowcy z różnych organizacji; ma tego świadomość także PIP. Przepisy wciąż na takie praktyki pozwalają.

Projekt poselski Lewicy dotyczy m.in. zmian mechanizmu ustalania minimalnego wynagrodzenia i niewliczania dodatków czy premii przy wyliczaniu płacy minimalnej, a także surowych sankcji za ich niewypłacanie. Czym różni się od już procedowanego projektu ministerialnego? Ten drugi, w toku konsultacji społecznych został istotnie zmieniony na niekorzyść pracowników - oceniają związkowcy.

Oczywiście, veto co do różnych kwestii zgłaszali tutaj przedstawiciele pracodawców. Kluczowa różnica pomiędzy projektami polega też na tempie wdrożenia zmian. Wersja



FOT. SHUTTERSTOCK

Na 12 maja zaplanowano w Sejmie pierwsze czytanie projektu Lewicy dotyczącego konkretnych zmian w liczeniu minimalnego wynagrodzenia

poselska przewiduje wyłączenie wszystkich dodatków z płacy minimalnej już od 1 stycznia 2027 roku. W rządowym projekcie proces zmian ciągnąłby się do 2029 roku.

W projekcie są też kary

Jedną z najważniejszych zmian w projekcie poselskim

Lewicy dotyczy samej konstrukcji wynagrodzenia. Projekt zakłada wyłączenie z minimalnej pensji części składników płacowych, takich jak dodatki funkcyjne, premie czy nagrody. W praktyce oznacza to odejście od modelu, w którym wynagrodzenie zasadnicze jest niższe, a do poziomu

minimum „uzupełnia się” je tymi dodatkami. Po zmianach to właśnie pensja podstawowa ma odpowiadać minimalnemu wynagrodzeniu, a dodatki znów mają pełnić swoją pierwotną rolę: nagradzać za doświadczenie, kompetencje czy dodatkowe obowiązki - tłumaczy autorzy projektu.

Dziś w wielu firmach wygląda to inaczej. Pracownik dostaje niższą podstawę, a reszta trafia do niego w formie premii uznaniowej. Ten model ma przestać funkcjonować - objaśnia zarząd regionu toruńskiego NSZZ Solidarność na swojej stronie internetowej.

Zmiany obejmują również przepisy dotyczące naruszeń związanych z wynagrodzeniami. - Obecne brzmienie art. 8e ustawy o minimalnym wynagrodzeniu za pracę obejmuje wyłącznie sytuacje, w których wynagrodzenie zostało wypłacone, ale w zaniżonej wysokości. Przepis nie odnosi się natomiast wprost do przypadków, gdy wynagrodzenie w ogóle nie trafia do pracownika. W efekcie tworzy to lukę, która utrudnia skuteczne egzekwowanie prawa - wskazują związkowcy.

Projekt poselski przewiduje doprecyzowanie tej regulacji tak, aby nie było wątpliwości, że odpowiedzialność obejmuje oba typy naruszeń: zarówno wypłatę poniżej obowiązującej minimalnej stawki godzinowej, jak i całkowite zaniechanie wypłaty wynagrodzenia. Równolegle zaproponowano podniesienie kar. Grzywna ma wynosić od 2 do 60 tys. zł - obecnie jest to od tysiąca do 30 tys. zł.

Ponad dwa miliony z najniższą krajową

Przypomnijmy, że płaca minimalna w 2026 roku wynosi 4806 zł brutto. Według szacunków Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, zawartych w ocenie skutków regulacji do projektu rozporządzenia w sprawie płacy minimalnej, liczba osób otrzymujących najniższe wynagrodzenie wynosi obecnie ok. 2,1 mln.

To spory spadek. Wcześniej resort pracy szacował, że ok. 3,1 mln osób będzie zarabiać płacę minimalną, a w 2024 roku - ok. 3,6 mln. Wyliczenia resortu opierają się na danych Ministerstwa Finansów. Kiedyś - do 2020 roku - ministerstwo korzystało z danych GUS. ©

DROBNE

Zdrowie

STOMATOLOGIA

NAPRAWA Protez Wyszyńskiego

11A/61 tel. 56 645 45 72

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

BUDOWY i remonty 608-071-593,

Toruń i powiat

KOMPUTEROWE

514-042-236. Informatyk z dojazdem.

PORZĄDKOWE

DYWANY, tapicerki, okna.
Czyszczenie "Kärcher" 697-628-925

Turystyka

KRAJ - MORZE

USTKA- Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

AUTOPROMOCJA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń,
bez wychodzenia z domu

Tutaj zlecisz ogłoszenie

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011523576

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA Prezydenta Miasta Torunia

o kolejnym przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż lokalu użytkowego o powierzchni 79,45 m², stanowiącego własność Gminy Miasta Toruń, usytuowanego w piwnicy budynku mieszkalnego wielorodzinnego posadowionego w Toruniu przy ul. Adama Mickiewicza 110, na nieruchomości oznaczonej geodezyjnie numerem działki 278 o powierzchni 0,0319 ha w obrębie nr 7, zapisanej w księdze wieczystej KW nr TO1T/00036010/4 wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej wynoszącym 7945/46157 części, którą stanowi grunt oraz części budynku i urządzenia, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali.

Cena wywoławcza: 124.000,00 zł, wadium 12.000,00 zł

W przetargu mogą wziąć udział podmioty, które wpłacą wadium w pieniądzu przelewem na konto Urzędu Miasta Torunia - BANK MILLENNIUM S.A. O/Toruń nr 62 1160 2202 0000 0003 3943 1400 w terminie **do dnia 10 czerwca 2026 r., włącznie**. Za datę wpłaty wadium uznaje się dzień wpływu środków pieniężnych na konto Gminy.

Przetarg odbędzie się **dnia 16 czerwca 2026 r. o godz. 10.00** w siedzibie Urzędu Miasta Torunia - Wydziału Gospodarki Nieruchomościami, przy ul. Grudziądzkiej 126b, w sali konferencyjnej nr 115, na pierwszym piętrze. Ogłoszenie o przetargu zostało opublikowane na stronach internetowych Urzędu Miasta Torunia w Biuletynie Informacji Publicznej oraz wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Torunia przy ul. Grudziądzkiej 126 b, II piętro.

Szczegółowych informacji w sprawie warunków przetargu oraz jego regulaminu udzielać będzie pracownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami - Iwona Więckowska, pod nr tel. 56 61 18 401. Oferta inwestycyjna również na stronie www.bip.torun.pl w zakładce: nieruchomości.

REKLAMA

0011517123

„ALPA”

Zakład i Dom Pogrzebowy

Nowa Główna Siedziba:

Toruń: ul. M. C. Skłodowskiej 41

ul. Podgórna 16

ul. Okólna 30

tel. 56/62-226-59

fax 56/66-11-239

CAŁĄ DOBĘ www.alpa.com.pl

- Transport ciała na terenie kraju i Europy;
- Załatwianie formalności pogrzebowych;
- Kremacje, ekshumacje;
- Odzież i dewocjonalia
- Wieńce i wiązanki
- Sprzedaż nagrobków;
- Możliwość wyboru kolorystyki strojów żałobników;
- Z szacunkiem i zaangażowaniem spełniamy ostatnią posługę.

0011523903

Z ogromnym żalem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Ojca

dr. Piotra Giełdona

Panu Doktorowi
oraz Bliskim



składamy wyrazy głębokiego współczucia
i szczerze kondolencje.

Pracownicy oraz Zarząd
PSPL Nowak & Nowak

Są tancerze, którzy bywali niegrzeczni w stosunku do gwiazd

Iwona Pavlović o „Tańcu z gwiazdami” Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 73

Kamila Kamińska kieruje się intuicją

Młoda aktorka pokazała w internecie, jak karmi 5-letnią córkę piersią, czym wywołała prawdziwą burzę w sieci. Aktorka wpadła więc do studia „Dzień dobry TVN”, aby się wytłumaczyć. – Każdy ma teorię, co jest normalne, a co nie. Wychodzę z założenia, że normalne jest to, co podpowiada nam intuicja – powiedziała Kamińska.



Iluzja TV Puls, 20:00

„Czterech jeźdźców” to grupa iluzjonistów przygotowująca niesamowite pokazy, w trakcie których napadają na banki i skarby należące do skorumpowanych biznesmenów. Skradzione pieniądze magicy rozdają zgromadzonej publiczności. Ich działania przyciągają uwagę FBI, które powołuje w tej sprawie specjalny oddział. Grupie przygląda się ktoś jeszcze – Thaddeus Bradley, kiedyś ceniony magik, który próbuje rozpracować sztuczki młodszych kolegów po fachu.

Małgorzata Tomaszewska ma zabawny filmik

Robert Lewandowski podczas parady Barcelony opowiedział, że tańczył na studiówce z Małgorzatą Tomaszewską. Pudełek zapytał o to prezenterkę. – Chodziliśmy do szkoły sportowej, byliśmy w równoległych klasach. Polonoza tańczyłam z Szyną – Marcinem Kulczykiem, przyjacielem Roberta, bo byliśmy najwyższą parą. Za nami był Robert i przy przejściach tańczyliśmy razem. Mam to chyba na kasecie VHS. Zabawny filmik i miłe wspomnienia – odpowiedziała z radością. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Zaćmienie

TVP 2, 22:10

Osiemnastoletni Luca przypadkowo strzela do swojej dziewczyny. Gdy szuka pomocy, ona znika. Matki nastolatków to policjantki, które prowadzą śledztwo. W trakcie poszukiwań zaginionej znajdują jej telefon.

Constantine

TVN Fabuła, 22:20

Do obdarzonego mocą egzorcysty Johna Constantine'a zwraca się o pomoc policjantka. Kobieta chce rozwiązać zagadkę śmierci siostry bliźniaczki. Śledztwo prowadzi do świata demonów.

Na twoim miejscu

TVN, 22:40

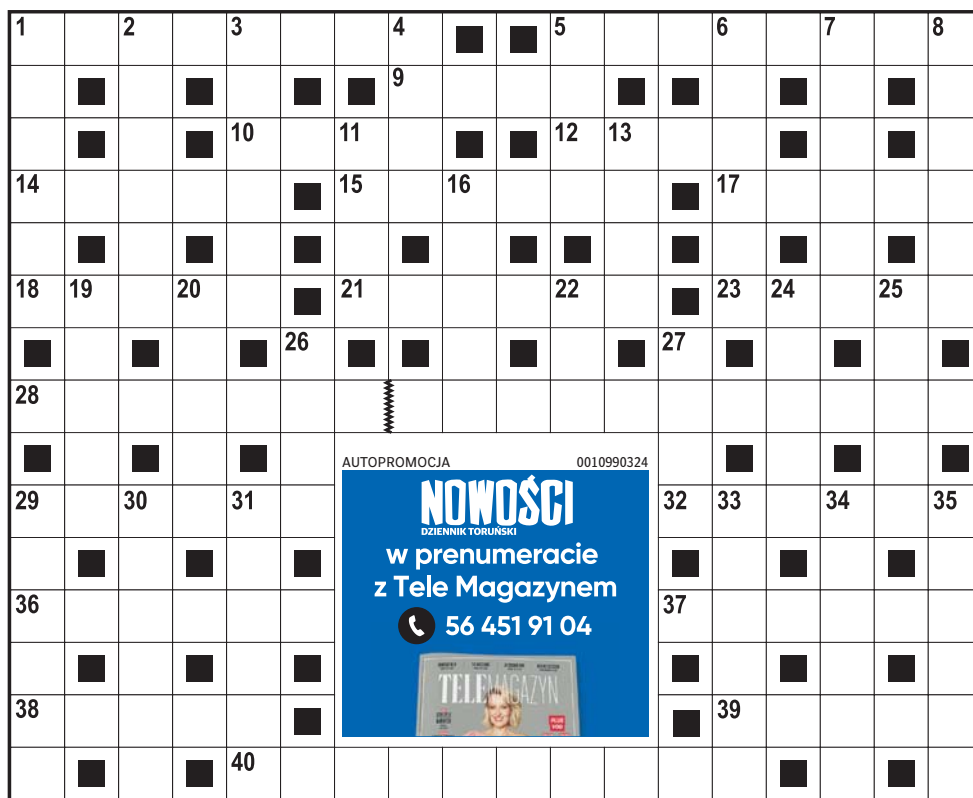
Krzysiek i Kaśka trafili na terapię małżeńską. Rozwodzący się małżonkowie pewnego dnia odkrywają, że zamienili się ciałami.

Poziomo:

- 1) rzymski amfiteatr, miejsce walk gladiatorów,
- 5) automat na postoju,
- 9) afrykańska owca grzywiasta,
- 10) chybione uderzenie piłki w futbolu,
- 12) węgierskie uzdrowisko ze źródłami termalnymi,
- 14) marmurowa rzeźba Michała Anioła,
- 15) skupisko pływających sardynek,
- 17) wykonuje podwodne prace,
- 18) zacięcie krasomówcze, polot w wypowiedzi,
- 21) rodzaj spódnicy noszonej na Jawie,
- 23) sygnał na planie filmowym,
- 28) postać z „Alicji w Krainie Czarów”,
- 29) zasięg działania, granica,
- 32) gwałtowny, krótkotrwały wiatr na morzu,
- 36) kocioł do zaparzania ziemniaków,
- 37) szachowa figura, laufer,
- 38) ziemia nadana wasalowi,
- 39) niewielkie państwo np. Lichtenstein,
- 40) resztki po zburzonym domu.

Pionowo:

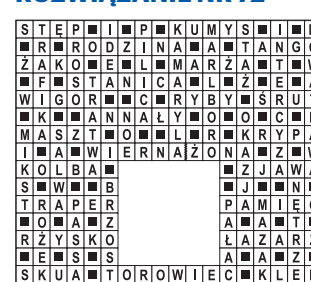
- 1) główna część budowli,
- 2) srebrne nitki na choince,
- 3) „Nasza ...”, nowela Marii Konopnickiej,
- 4) bezkształtna, ciastowata substancja,
- 5) martenowski w hucie,
- 6) chrząszcz żyjący pod korą drzew,
- 7) taśma z podziałką,



- 8) jasnoniebieski kamień ozdobny,
- 11) pełen ziaren zboża,
- 13) grupa przestępcza, szajka,
- 16) energia objawiająca się w chęci do pracy i zabawy,
- 19) obraz na ekranie telewizora,
- 20) w portfelu Amerykanki,
- 22) ocalały sprawiedliwy z Księgi Rodzaju,
- 24) nieosiodłany, zapasowy koń,

- 25) zakładka na spódnicy,
- 26) zbaczanie statku z kursu, dryf,
- 27) rytm i tempo czegoś,
- 29) przegroda w stodole, sasek,
- 30) portowe miasto w Grecji,
- 31) końcowa część powieści,
- 33) cynfolia na czekoladzie,
- 34) rodzinne miasto Goethego,
- 35) ośła ... dla narciarzy-amatorów.

ROZWIĄZANIE NR 72



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Zaufaj swojej intuicji przy podejmowaniu ważnych decyzji. Horoskop dzienny wyraża nadzieję, że wieczór przyniesie dobre emocje.

Ryby (19.02 - 20.03)

Kreatywność pomoże Ci wyróżnić się na tle otoczenia. Horoskop na dziś mówi, że dostarczy to sporo satysfakcji nie tylko Tobie. Baran (21.03 - 19.04) Konsekwencja przyniesie oczekiwane efekty. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że wieczór będzie sprzyjał spokojnym rozmowom.

Byk (20.04 - 20.05)

Dobry moment na nowe plany. Horoskop dzienny zapowiada, że ktoś zaskoczy Cię dzisiaj miłym gestem. Czeka Cię wyjątkowo udany dzień. Bliźnięta (21.05 - 21.06) Intuicja podpowie najlepsze rozwiązanie. Horoskop na dziś wróży, że wieczorem znajdziesz chwilę na relaks w miłym towarzystwie. Rak (22.06 - 22.07) Dobra wiadomość poprawi Ci nastrój. Horoskop dzienny na czwartek to wskazówka, by w relacjach z otoczeniem postawić na szczerość.

Lew (23.07 - 22.08)

Skupienie się na detalach pozwoli uniknąć błędów. Horoskop dzienny wyraźnie wróży, że odpoczynek poprawi Ci humor. Zrobi się miło... Panna (23.08 - 22.09) Pewność siebie pomoże rozwiązać Ci trudny problem. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że wieczór przyniesie ciekawe spotkanie. Waga (23.09 - 22.10) Dzień sprzyja porządkom oraz ważnym ustaleniom. Horoskop dzienny na czwartek radzi zachować spokój podczas rozmów.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Twoje pomysły szybko przyciągną uwagę. Horoskop dzienny zapowiada, że niektóre z nich bardzo szybko przejdą do fazy realizacji. Strzelec (22.11 - 21.12) Unikaj pośpiechu przy realizacji zadań. Horoskop na dziś mówi, że ktoś z bliskiego otoczenia doceni Twoją cierpliwość i szczerość. Koziorożec (22.12 - 19.01) Energia będzie sprzyjać podejmowaniu decyzji. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że niektórzy pozazdrozczą Ci konsekwencji.

SPORT

www.sportowy24.pl

„Antek, powoli do przodu”.
To czarny koń w IMP?

Joachim Przybył

joachim.przybyl@polskapress.pl

ŻUŻEL. Antoni Kawczyński będzie najmłodszym uczestnikiem 1. finału Indywidualnych Mistrzostw Polski na Motoarenie.

Antoni Kawczyński wystartuje w pierwszym turnieju Indywidualnych Mistrzostw Polski. Otrzymał po raz drugi z rzędu od organizatorów dziką kartę na toruński turniej. Początek tego sezonu był trudny dla 18-latkę, który z powodu kontuzji stracił kilkanaście dni treningów i startował trochę z opóźnieniem. - Po kontuzji została już tylko niemała blizna, może w pierwszych startach miałem z tyłu głowy, żeby się znowu nie wyrwać, ale teraz już o tym nie myślę. Nie narzucam sobie pre-

sji, mówię: „Antek, powoli do przodu” i chyba to mi pomaga - mówi żużlowiec, cytowany przez oficjalny portal IMP. Na Motoarenie Kawczyński jest groźny dla każdego. Po pięciu meczach ligowych może pochwalić się solidną średnią 1,56, z polskich juniorów w PGE Ekstralidze lepszy jest jedynie Oskar Paluch. Z sześciu ostatnich ligowych wyścigów na Motoarenie torunianin wygrał cztery.

LISTA STARTOWA 1. FINAŁU IMP

1. Janowski (Sparta Wrocław), 2. Kawczyński (Pres Toruń), 3. Kubera (Falubaz Zielona Góra), 4. Kowalski (Wilki Krosno), 5. Buczkowski (Abramczyk Polonia Bydgoszcz), 6. Ciemiak (Motor Lublin), 7. Woźniak (Abramczyk Polonia Bydgoszcz), 8. Pi Pawlicki (Unia Leszno), 9. Zmarzlik (Motor), 10. Miśkowiak (Włókniarz Częstochowa), 11. Musielak (Wilki), 12. Prz. Pawlicki (Falubaz), 13. Przyjemski (Abramczyk Polonia), 14. Woryna (Motor), 15. Dudek (Pres), 16. Jamróg (ROW Rybnik). ©©

HOKEJ**Napastnik z Finlandii wzmacnia drużynę KH Energa Toruń**

Trener Sami Hirvonen buduje nowy zespół w Toruniu. Było kilka strat personalnych w ataku i szkoleniowiec znalazł nowego gracza w swoim kraju. Santeri Peltola ma 25 lat, mierzy 177 cm wzrostu i gra na pozycji skrzydłowego. Do tej pory grał tylko w swoim kraju. Ostatnie cztery sezony to niższa liga Metis w Finlandii.

dii. W rozgrywkach 2025/26 reprezentował barwy Pyry Hockey (47 meczów, 13 goli, 18 asyst), jego drużyna została zdegradowana, Peltola szukał nowej drużyny i w ten sposób trafił do Torunia. To trzeci nowy hokeista w KH Energa. Wcześniej dołączył obrońca z Estonii Robert Ossipov i polski napastnik Igor Smal.

KH Energa Toruń 2026/2027:

Bramkarze: Mateusz Studziński. Obrońcy: Mateusz Zieliński, Eryk Schafer, Robert Ossipov. Napastnicy: Mikołaj Syty, Andriej Denyskin, Robert Arrak, Ruslan Baszyrow, Santeri Peltola, Michał Cybulski, Patryk Napiórkowski, Artur Fraszko, Kamil Kalinowski, Igor Smal, Michał Kalinowski.

ŻUŻEL**Kadra bez Pawełczaka**

Wiktor Przyjemski (Abramczyk Polonia), Kevin Małkiewicz (Bayersystem GKM) i Bartosz Bańbor (Motor) to reprezentacja Polski na turniej Speedway of Nations 2, który odbędzie się 22 maja w Pradze.

Energa zbiera grosz do grosza

Joachim Przybył

joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Jaki będzie kolejny sezon „Katarzynki”? - Robimy co możemy, ale finansowy dystans do konkurencji jest ogromny - przyznaje Krystyna Bazińska.

Katarzynki szykują się do swojego dwudziestego z rzędu sezonu w Orlen Basket Lidze Kobiet. Ostatnie lata nie były łatwe dla klubu, który jednak własnymi siłami wygrzebał się z głębokiego kryzysu finansowego, poradził sobie z zaległościami. Budżet jest jednak skromny i z trudem udaje się go dopinać przy rosnących w każdym kolejnym sezonie kosztach.

Mimo tych przeszkód w ostatnich dwóch sezonach „Katarzynki” z powodzeniem rywalizowały o awans do play

off. Koszty funkcjonowania klubu zwiększyły się również z tego powodu, że została utworzona Krajowa Liga Kobiet, w której biorą obowiązkowo udział wszystkie kluby koszykówki ekstraklasy. Z jednej strony klub cieszy z tego powodu, że może rozwijać sportowo swoje młode zawodniczki, z drugiej zaś strony, są to niebagatelne koszty.

- Jesteśmy jedynym kobiecym klubem w Toruniu, który rywalizuje na najwyższym poziomie, który ma na koncie europejskie puchary i rozgrywki z Eurolidze. Promowaliśmy Toruń w Europie i możemy robić to nadal. Wiemy jak to robić, ale finansowo odstawiamy od konkurentów, którzy mają cztery lub pięć razy więcej pieniędzy na zawodniczkę. Zdarsza się, że w zespole rywal jednej gwiazda zarabia tyle, ile

wszystkie nasze zawodniczki zagraniczne, a my i tak walczymy z nimi jak równy z równym - mówi Krystyna Bazińska, dyrektor toruńskiego klubu.

Bazińska podkreśla społeczną rolę swojego klubu w mieście, który daje szansę młodym toruniankom na uprawianie sportu zespołowego.

- Swego czasu byłam nauczycielką w szkole i obserwowałam rosnącą agresję, zwłaszcza wśród dziewczyn. My dajemy im przestrzeń, aby te emocje wyrzucić lub nauczyć się z nimi radzić. Chłopcy mają dużo możliwości w Toruniu, dziewczynki dużo mniej. Koszykówka to nie tylko rywalizacja, ale i nauka bycia razem, nauka pracy w zespole. To tutaj młode kobiety uczą się wzajemnego zaufania, współpracy, odpowiedzialności, wiary

w siebie. Po prostu jesteśmy klubem potrzebnym w mieście - przekonuje Bazińska.

Co wiemy o kolejnym sezonie? Nadal sponsorem tytularnym drużyny będzie Energa, trenerem pozostanie Elmedin Omanić. Doświadczony szkoleniowiec musi od nowa składować drużynę, w której ważny kontrakt ma tylko Łucja Grządziela. Po trzech latach żegna się z drużyną La Mama Kapinga Maweja.

Klub chce dać szansę swoim wychowankom i trzy najlepsze juniorki znajdą się w kadrze pierwszej drużyny. Będzie w tym gronie Zuzanna Konstancy, która już ma za sobą debiut w ekstraklasie w poprzednim sezonie oraz Roksana Makowska, która w wieku 17 lat dostała powołanie do szerokiej reprezentacji Polski U18. ©©

Poznaliśmy najlepszych w regionie kujawsko-pomorskim. Teraz czas na stolicę



Łukasz Szalkowski

lukasz.szalkowski@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Przez dwa dni w Świeciu trwał finał wojewódzkiej XXVI edycji turnieju Puchar Tymbark

Turniej o Puchar Tymbark to świetna szansa na start do dużej piłkarskiej kariery o czym świadczą przykłady Ewy Pajor czy Piotra Zielińskiego. Biorą u nich udział dziewczynki i chłopcy do lat 12. Rywalizują w trzech kategoriach wiekowych U-8, U-10 i U-12. Zespoły liczą maksymalnie 10 osób.

Młodzi adepci piłki nożnej przez dwa dni rywalizowali na boiskach Wdy Świecie. W poniedziałek swoje mecze rozgrywały dziewczynki, a dzień później chłopcy. Mecze rozgrywano aż na 12 boiskach, spotkania sędziowało 15 arbitrow. Była cała rzesza wolontariuszy, a także ra-

townicy medyczni, którzy pomagali w sprawnej realizacji finałów, bo w zawodach brało udział blisko 1,5 tysiąca dziewczynki i chłopców.

Każdy dzień finałów rozpoczynał się od obowiązkowej rozgrzewki z Kubusiem, maskotką turnieju. A potem były już mecze czyli to na co uczestnicy czekali najbardziej.

Mecze stały na różnym poziomie, jedne były niezwykle zacięte, inne toczyły się do jednej bramki, ale nikomu nie brakowało zaangażowania i woli walki. Każdy chciał pokazać w Świeciu to, co potrafi. Jednak najważniejsza była wspólna zabawa wszystkich.

- Każdego dnia rozegrano 120 spotkań, więc to była duża organizacja tego całego przedsięwzięcia - podkreśla Michał Żurawski, koordynator Pucharu Tymbark w województwie kujawsko-pomorskim. - Pogoda



FOT. ŁUKASZ SZALKOWSKI

Mecze w finale wojewódzkim Pucharu Tymbark były zacięte i emocjonujące

w poniedziałek dopisała, we wtorek zaczęło się ulewą, ale później wyszło słońce i warunki do gry były bardzo dobre. Każdy zespół, który rywalizuje między sobą, naturalnie gra o zwycięstwo. Czy to są rozgrywki grupowe, czy pucharowe, nie brakuje emocji. Oni walczyli o to, by reprezentować nasze województwo na arenie ogólnopolskiej i uważam, że poziom sportowy drużyn, które pojadą do Warszawy, może dać nam medale - dodał.

Warto podkreślić, że drugi rok z rzędu w kategoriach chłopców U-10 i U-12 zwyciężyły drużyny ze Szkoły Podstawowej nr 60 w Bydgoszczy.

- Na pewno cieszymy się, że możemy jechać, kolejny rok, do Warszawy i postaramy się zająć tam jak najwyższe miejsce - mówili szczęśliwi po turnieju gracze z „Sześćdziesiątki”.

- Niektóre mecze były wymagające, inne udało nam się wygrać dosyć łatwo. Myślę, że tutaj grupa chłopców zdecydowanie

się zaangażowała. Są to turnieje, które rozwijają przede wszystkim mentalnie, bo co chwile jest mecz, te emocje się przeplatają, bo jest wygrana, przegrana - wyjaśniał Hubert Kuropatwiński, jeden z trenerów bydgoskiej SP 60.

Zwycięzcy z kategorii U-10 i U-12 jadą na finał ogólnopolski, który rozgrywany będzie od 1 do 3 czerwca na stadionie Hutnika Warszawa, a mecze o miejsca na PGE Narodowy. Z kolei kategoria U-8 zakończyła rywalizację na poziomie wojewódzkim.

Sponsorem generalnym rozgrywek jest marka Tymbark. XXVI edycja Pucharu Tymbark jest współfinansowana przez Ministerstwo Sportu i Turystyki. W skład Komitetu Honorowego turnieju wchodzi: Minister Sportu i Turystyki, Minister Edukacji oraz Minister Zdrowia.

Wyniki**Dziewczynki**

U-8: 1. SP Wiśniewa, 2. SP 1 Radziejów, 3. SP Kruszyn, 4. SP Kowalewo Pomorskie

Najlepsza strzelczyni: Marcelina Burkiewicz (SP Wiśniewa) - 22 bramki

U-10: 1. SP 1 Żnin, 2. SP Zławieś Wielka, 3. Salezjanie Toruń, 4. SP 1 Aleksandrów Kujawski

Najlepsza strzelczyni: Hanna Murawska (SP 1 Żnin) - 21 bramek

U-12: 1. SP 6 Inowrocław, 2. SP Stawki, 3. SP 28 Toruń, 4. SP Wtelno

Najlepsze strzelczynie:

Marta Łaskowska (SP Wtelno), Natalia Głodek (SP 6 Inowrocław) i Melania Sieracka (SP 6 Inowrocław) - po 9 bramek.

Chłopcy

U-8: 1. SP 8 Toruń, 2. SP Cerkyn, 3. SP 3 Mogilno, 4. SP Kruszyn

Najlepsi strzelcy: Hubert Przybyło (SP 8 Toruń) i Matwii Lupp (SP 8 Toruń) - po 12 bramek

U-10: 1. SP 60 Bydgoszcz, 2. SP Białe Błota, 3. SP 2 Szubin, 4. SP 1 Mogilno

Najlepszy strzelec: Marcel Drożdżowski (SP 60 Bydgoszcz) - 17 bramek

U-12: 1. SP 60 Bydgoszcz, 2. SP Białe Błota, 3. PSP Lubraniec, 4. SP Borzymin

Najlepszy strzelec: Wiktor Rosiak (PSP Lubraniec) - 22 bramki

©©